

Po Bałtyku pływał

Jedyny na świecie jacht pod banderą Turku

*Czytaj str. 12 i 13**Czy będzie czystiej w Turku?*

To też zależy od nas samych

Grubo ponad 300 tys. zł rocznie wydajemy jako mieszkańcy na utrzymanie czystości na ulicach, skwerach, placach zabaw i chodnikach. A okazuje się, że zaśmieconych miejsc wcale nie ubywa

Czytaj str. 3

Nowy rekord rzutu bronią w Rzymie

*Czytaj str. 7**Nawet twardziele otworzyli portfele*

Licytowali uśmiech Zuzi

Zuzia Wojdziak urodziła się z niedotlenieniem okołoporodowym, co spowodowało, że choruje na encefalopatię. Chociaż zniszczenia w jej mózgu są duże, to jej wola walki jeszcze większa. Mimo że ma dopiero osiem miesięcy, to dzielnie poddaje się codziennej i trudnej rehabilitacji

*Czytaj str. 5**Ulica Kaliska między deptakiem a ścieżką rowerową*

Przypadki człowieka z zieloną teczką



Z konieczności zwołania sesji Rady Powiatu w samym środku wakacji postanowił skorzystać radny Andrzej Wojtkowiak. I ni z gruszki, ni z pietruszki spróbował wystrzelić się w szatki głównego oponenta burmistrza Romualda Antosika. Groźnie przy tym wymachującego teczką biurową w kolorze zielonym

*Czytaj str. 6**Krótki żywot piękna, czyli*

Czy z P.O.W. znikną murale?

*Czytaj str. 8 i 9*

Decyzja wspólnot wywołała zdumienie u jednych, rozgoryczenie u drugich. Nie chcą murali na swoich blokach. Może to tylko jedno wielkie nieporozumienie, jak chce myśleć burmistrz Antosik. A być może mieszkańcy nie wiedzą, kim są artyści, którzy zostawili (czyżbyśmy mieli błędne przekonanie, że trwały) ślad talentu na ścianach P.O.W.? -Nie zamykajcie miasta na młodych – przekonuje Mateusz Gapski, niezwykle utalentowany artysta z Turku, który wraz z Jackiem Sulkowskim współtworzył galerię na P.O.W. I opowiada, jak i najważniejsze kto, w Turku malował murale

Odpowiedzą za rozbój, uprawę i posiadanie marihuany

Narkotykowa szajka w gminie Tuliszków?

Czytaj str. 2

REKLAMA

Turek.net.pl

NIEZALEŻNE ŹRÓDŁO INFORMACJI OD 1998

ODWIEDZ NAS

Nawet kilka lat mogą spędzić w więzieniu młodzi mieszkańcy gminy Tuliszków za uprawę konopi indyjskich. Mężczyźni odpowiadają też za posiadanie narkotyku.

Pewnie nikt nie dowiedziałby się o nielegalnej plantacji marihuany pod Wróbliną (gm. Tuliszków), gdyby nie kilka faktów, które chcąc nie chcąc musiały ujrzeć światło dzienne, a co za tym idzie, trafić i do policjantów. W piątek, 22 lipca, plantator konopi indyjskich pojechał je podlać. Zdenerwował się, gdy zamiast zielonych sadzonek zobaczył puste pole. Nie zamierzał opuścić „złodziejom”. Postanowił odnaleźć ich i wymierzyć sprawiedliwość. Słowa dotrzymał. Jeździł, szukał, dopytywał i wreszcie znalazł sprawców kradzieży.

Okazali się nimi także miesz-

Odpowiedzą za rozbój, uprawę i posiadanie marihuany

Narkotykowa szajka w gminie Tuliszków?

kańcy gminy Tuliszków. Jeden z nich przypadkiem odkrył ukrytą w lesie plantację i zerwał krzaczek. Swoim znaleziskiem pochwalił się innym znajomym, którzy zebrali resztę plonów.

W poniedziałek, 25 lipca hodowca wraz z trzema kolegami kolejno objechał domy złodziei. Od pierw-

szego zażądał nie tylko, by oddał „trawę”, ale też by płacił za popełnione przestępstwo przez pięć miesięcy po 1000 złotych, a za każdy tydzień zwłoki doliczył kolejne 500 złotych. Od drugiego chciał jednorazowo 3000 złotych. -**W tej sprawie wszczęto śledztwo. Calej czwórce postawiono zarzut usiłowania**

rozboju, a do tego jednemu z nich dodatkowo uprawę konopi indyjskich – mówi prokurator rejonowy. Oskarżeni to mężczyźni w wieku: 35-, 30-, 25- i 19 lat. Dodatkowo w ramach dozoru policyjnego wszyscy muszą stawiać się trzy razy w tygodniu w komendzie, z równoczesnym zakazem kontaktowania się i zbli-

nia się do pokrzywdzonych na odległość 50 metrów.

W ramach tego samego postępowania nie można być pokrzywdzonym i jednocześnie podejrzanym, dlatego też wobec dwójki pozostałych tuliszkowian (19- i 26 latka) toczy się odrębne postępowanie o posiadanie marihuany. **il**

Kolejny pożar w Słodkowie

Celowe działanie czy przypadek?

W ubiegłym tygodniu, kolejny raz strażacy z Turku gasili ogień w Słodkowie (gm. Turek). Tym razem na cmentarzu zapaliły się znicze oraz wieńce na jednym z grobów.



Na szczęście ogień nie zniszczył nagrobków znajdujących się obok.

W poniedziałek, 25 lipca nad ranem ratownicy wezwani zostali do pożaru budki stojącej przy cmentarzu, w której turkowianka sprzedawała między innymi znicze i kwiaty. Budynek był drewniany, więc spłonął błyskawicznie. Nie było w nim prądu dlatego strażacy podejrzewają, że mógł zostać specjalnie podpalony. Do wyjaśnienia wszystkich okoliczności zdarzenia został powołany biegły z zakresu pożarnictwa.

W czwartek, 28 lipca, strażacy zostali wezwani do Słodkowa kolejny raz. Tym razem na cmentarzu komunalnym zapaliły się wieńce i wiązanki złożone podczas pogrzebu. Ogień około godz. 15.00, zauważyła kobieta, która odwiedzała grób bliskich. Ona też wezwała strażaków. I tym razem można by pokusić się o stwierdzenie, że ktoś celowo mógł podłożyć ogień. Jednak zgłaszająca nie widziała na cmentarzu nikogo podejrzanego, więc pożar najpewniej powstał od płomienia ze znicza, który zajął uschłe już wiązanki. **il**

W związku z coraz większą ilością przestępstw, których ofiarami są najczęściej osoby starsze, Komenda Powiatowa Policji w Turku wraz z Echem Turku będą systematycznie publikować materiały informacyjno-edukacyjne o charakterze profilaktycznym, a także informacje ze zdarzeń, do jakich dochodzi, nie tylko w powiecie turkowskim, ale też całej Polsce.

Kącik profilaktyki

Na przykładzie podawanych przestępstw, potencjalne ofiary będą informowane o metodach działania sprawców, co być może uchroni je przed ewentualnym oszustwem. Publikowane zdarzenia są prawdziwe, a postępowania w sprawach prowadzone są przez policjantów na terenie całego kraju. Przed czterema tygodniami, 8 lipca, w Świdwinie (woj. zachodniopomorskie), dotąd nieustalony sprawca, podając się za policjanta, zadzwonił do starszego małżeństwa i poinformował je, że ich wnuczka spowodowała wypadek drogowy, w którym ucierpiał obcokrajowiec. „Funkcjonariusz” tłumaczył, żeby prokurator nie zastosował tymczasowego aresztu dla ich wnuczki, konieczne jest wpła-

cenie 50 tysięcy złotych. Gdy małżonkowie przyznali, że mają tylko 22 tysiące, powiedział, że dobre i to. Wierząc, że pomagają krewnej, przekazali pieniądze mężczyźnie w wieku około 30 lat z krótkimi blond włosami i około 165 cm wzrostu. Jak się w później okazało, żadnego wypadku nie było, a małżeństwo zostało oszukane. -**Ucząc się na błędach innych, bądźmy ostrożni udzielając wsparcia finansowego nawet naszym bliskim. W przypadku wystąpienia podobnej sytuacji w Państwa środowisku proszę o kontakt z najbliższą jednostką policji – mówi asp. Dorota Grzelka, koordynator do spraw profilaktyki społecznej Wydziału Prewencji KPP w Turku.** **opr. il**

Strażacy uratowali chorą kobietę

60-letnia, chora mieszkanka Russocic w gminie Władysławów, nie może samodzielnie oddychać. Jej życie zależy od tego, czy działa domowy respirator. Gdy w ubiegłym tygodniu zabrakło prądu, na pomoc chorej ruszyli strażacy. Ponad dwie godziny czuwali przy agregacie prądotwórczym.

Do zdarzenia doszło w czwartek, 28 lipca. Tego dnia w całym powiecie brakowało prądu. Awaria dostaw energii elektrycznej nie ominęły też gminy Władysławów. To była zła wiadomość dla kobiety, bo bez respiratora nie może oddychać.

-**Bateria urządzenia w razie braku prądu może działać około półtorej godziny, więc rodziny z reguły dzwonią do energetyki by**

zapytać, jak długo potrwa awaria. Jeśli dłużej niż czas działania baterii, to powinni wezwać na pomoc strażaków – wyjaśnia mł. kpt. Krzysztof Gruszczyński z turkowskiej PSP. I tak też się stało. Strażacy z Władysławowa, około godz. 19.00, ruszyli kobiecie na pomoc. Podłączyli respirator pod agregat prądotwórczy. Ratownicy czuwali przed domem chorej ponad dwie godziny. **il**



POLICJA

Rejon

W wtorek, 26 lipca, o godz. 16.40, w Dzierżąnej (gm. Turek) policjanci ruchu drogowego zatrzymali 49-letniego mieszkańca powiatu turkowskiego jadącego na rowerze. Mężczyzna miał w organizmie 2,14 promila alkoholu.

W środę, 27 lipca, o godz. 14.30, w Turkowicach (gm. Turek) jadący fordem transitem mężczyzna, podczas cofania, uderzył w volkswagena golfa, doprowadzając do kolizji.

W środę, 28 lipca, około godz. 10.00, w Malanowie kierujący peugeotem boxerem, na prostej drodze nie zachował należytej odległości i uderzył w tył jadącego

przed nim volkswagena polo. Kobieta z ostatniego z aut, z urazem pleców i głowy trafiła do turkowskiego szpitala.

STRAŻ

Rejon

We wtorek, 26 lipca, o godz. 6.30, w Szadowie Księżym (gm. Turek) strażacy z Turku wezwani zostali do pożaru trawy po zwarciu instalacji elektrycznej w transformatorze. W związku z faktem, że urządzenie było pod prądem, nie mogli gasić ognia wodą, ale przy pomocy tłumic. Na miejsce wezwani zostali także pracownicy pogotowia energetycznego, którzy usunęli awarię.

W środę, 27 lipca, o godz. 17.30, w Koźminie (gm. Brudzew) paliły się dwa ary suchej trawy. Do pożaru zadysponowano trzy jednostki – z Turku, Brudzewa i Koźmina.

W czwartek, 28 lipca, o godz. 19.30, w Tuliszkowie zawodowcy z Turku oraz miejscowi ochotnicy wezwani zostali do złamanego drzewa przy drodze. Przy użyciu podnośnika strażacy odsunęli pień, by nie zerwał linii wysokiego napięcia, a następnie go ścięli.

W piątek, 29 lipca, około godz. 3.00, w Kiszewach (gm. Tuliszków) druhowie z Tuliszkowa gasili ar suchej trawy.

W sobotę, 30 lipca, o godz. 20.50, w Boleszczynie (gm. Przykona) zapalił się pracujący na polu kombajn zbożowy. Na miejsce wezwani zostali strażacy z Turku i Smulska. Właściciel maszyny rozpoczął gaszenie jeszcze przed przybyciem pomocy. Być może dzięki temu spaliła się tylko komora silnika, gdzie najprawdopodobniej powstał pożar.

W niedzielę, 31 lipca, około godz. 2.00, w Wielopolu w gminie Tuliszków strażacy z Grzymiszewa gasili balot słomy, który najprawdopodobniej ktoś celowo podpalił.

Tego samego dnia, o godz. 8.00 w Milejowie (gm. Kawęczyn) kolejne baloty słomy i poszycie leśne gasili mundurowi z Turku oraz Kawęczyna.

Z kolei o 12.40, w Smaszewie w gminie Tuliszków paliło się częściowo spróchniałe drzewo. I tym razem ktoś celowo podłożył ogień.

Czy będzie czystiej w Turku?

To też zależy od nas samych

Grubo ponad 300 tys. zł rocznie wydajemy jako mieszkańcy na utrzymanie czystości na ulicach, skwerach, placach zabaw i chodnikach. A okazuje się, że zaśmieconych miejsc wcale nie ubywa. Można postawić tezę, że nawet jeszcze raz tyle pieniędzy, nie polepszy sytuacji, jeśli sami nie zaczniemy dbać o nasze otoczenie. I zwracać brudasom uwagi

Dewastacja małego parku przy kościele NSPJ wzbudziła wśród turkowiaków dyskusję. Temat wandalizmu rozwinął się o kwestie czystości. -Proszę spojrzeć na skwer Mehoffera – przecież tam jest ciągle brudno. Strach usiąść na ławeczkach. Nie mówiąc o tym, że wstyd, gdy do Turku przyjeżdżają goście. A centrum chyba powinno być szczególnie wymuskane, codziennie omywane chodniki i sprzątane śmieci – robi zarzut w stosunku do władz miasta jedna z mieszkanki.

Tyle tylko, że właśnie tak jest. -Codziennie – zapewnia Joanna Misiak-Kędziora, kierownik Wydziału Inżynierii Miejskiej w Turku. -Codziennie nie tylko wywożone są śmieci ale także sprzątane chodniki.

Kierownik przypomina sytuację sprzed Bożego Ciała, kiedy w środę po południu, specjalnie na czwartkowe uroczystości dodatkowo sprzątnięto rynek i okolice. -W czwartek rano pojechałam sprawdzić, jak wygląda starówka i widok mnie przeraził. Śmieci było tyle, jakby ktoś je po prostu wieczorem przywiózł w to miejsce. Trzeba było od rana ściągać pracowników z PGKiM, by po-



Warto też w końcu coś zrobić z tymi, którzy obklejają latarnie czy drzewa swoimi „ulotkami reklamowymi”. Sprawa jest chyba prosta, na każdym takim ogłoszeniu „śmieciarz” zostawił numer telefonu.

nownie uprzątnęli rynek.

I tak, w Boże Ciało, dzień wolny od pracy, nasze bałaganiarstwo i niedbalstwo wielu tam osobom popsuło być może rodzinne plany na

wspólne świętowanie.

Burmistrz Romuald Antosik podkreśla, że można oczywiście zlecić sprzątanie rynku dwa razy dziennie, ale warto pamiętać, że wiąże się to

z dodatkowymi kosztami: -Uważam, że warto je wydać w inny sposób i na inne cele niż na sprzątanie.

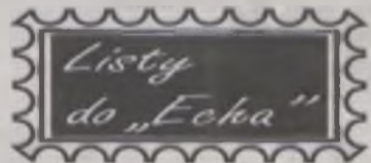
Utrzymaniem czystości na ulicach, skwerach, chodnikach i par-

kach zajmują się w Turku trzy firmy. Zgodnie z sugestiami naszych czytelników, poprosiliśmy o urzędniczków by przestawili, jaki jest podział i zakres ich prac. ika



Kosze chociaż przecież nie są stare, ale za to zdewastowane. Czy naprawdę stać nas na to, by wydawać sporo kasy na nowe kosze? A może wystarczy reagować, gdy widzimy akty wandalizmu. Chociaż zadzwonić na policję.

Kosztowne skutki wandalizmu i bałaganiarstwa



Zrównym oburzeniem, jak Czytelniczka tygodnika „Echo Turku”, podeszliśmy do sprawy dewastacji w parku im. Św. Siostry Faustyny Kowalskiej. Niestety, to co w tamten weekend, nie jest przypadkiem odoobnionym. Notorycznie niszczone jest ogrodzenie placu zabaw w parku im. Konstytucji 3 Maja, tłuczone są klosze lamp w parku im. Żerminy Składkowskiej czy kopane kosze na śmieci przy chodnikach. To wszystko, choć ma służyć mieszkańcom Turku, jest niszczone.

Utrzymaniem czystości na ulicach, skwerach i w parkach w Turku zajmują się trzy firmy. Wybrana w przetargu Pracownia Architektury Krajobrazu „Zielona Przestrzeń” Krzysztof Nowicki, ma pod swoją opieką skwery, do których należą między innymi tereny: parku im. Konstytucji 3 Maja, Placu Wojska Polskiego, skwer na skrzyżowaniu Piłsudskiego i Milewskiego, skwer Józefa Mehoffera, Park im. Św. Siostry Faustyny Kowalskiej, przy osiedlu Poduchowne, na osiedlu Miranda, skwer Podgródzie, teren przy skrzyżowaniu Gorzelnianej i Łąkowej, Plac Kilińskiego, pasaż 650-lecia, plac Zacisze i kilkanaście innych obszarów. Do zadań wykonawcy należy bieżąca pielęgnacja terenów zieleni, usuwanie gałęzi połamanych przez wiatr, frezowanie pni,

pielęgnacja drzew, cięcia żywopłotów i krzewów, odchwasczanie żywopłotów, krzewów i wokół drzew, sadzenie kwiatów jednorocznych na Placu Wojska Polskiego, grabienie liści, koszenie trawników i wiele, wiele innych prac. Łącznie umowa z „Zieloną przestrzenią” obejmuje 27 działań, rozłożonych na cały rok, w zależności od wegetacji roślin i pór roku. Na przykład utrzymywanie czystości (w tym np. sprzątanie odpadów) jest zadaniem ciągłym, a omywanie z piasku odbywa się raz w miesiącu. Miesięcznie na te usługi Miasto wydaje ponad 16.000 zł, czyli około 190 tys. zł rocznie.

Inna umowa dotyczy zamykania ulic. Dwa razy w tygodniu (w poniedziałki i piątki) zamykane są ulice w centrum miasta, tj. Plac Wojska Polskiego, Plac Sienkiewicza, Kolska i deptak na Kalskiej. Inne ulice znajdujące się w centrum omywane są raz w tygodniu, jeszcze inne odleglejsze

niedaleko. Umowa z wykonawcą, czyli Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Sp. z o.o. zawarta na ten rok, kosztuje 113 tys. złotych.

Grubo ponad 300 tys. zł Miasto wydaje rocznie na sprzątanie ulic i skwerów, a w weekendy ulice wciąż nie są w zadowalającym stanie. Dodajmy do tego kilka tysięcy wydanych na naprawę np. ogrodzenia placu zabaw w małym parku. Miasto oczywiście mogłoby wydawać jeszcze więcej. Tylko czy zamiast na częstsze sprzątanie i naprawy zdewastowanej infrastruktury, nie lepiej byłoby sfinansować z miejskich pieniędzy remonty chodników czy wybudować nowe place zabaw?

Jako społeczność lokalna, wszyscy musimy mieć udział w tym, aby nasze miasto było czyste. Zwracajmy uwagę na zachowanie swoich bliskich i innych osób,

uczmy najmłodszych dbania o Turek. Jeśli nie zaczniemy od siebie, to włącz będziemy narzekać na zdewastowane parki i place zabaw.

Udział w utrzymaniu czystości mają również właściciele nieruchomości. Do ich obowiązków należy sprzątanie chodników przyległych do posesji. Nie wszyscy się z tego wywiązują. Dlatego prowadzone będą kontrole wywiązywania się właścicieli

nieruchomości z obowiązku sprzątania chodników.

W przyszłym tygodniu w mieście zainstalowanych zostanie 30 nowych koszy na śmieci. Czy to oznacza, że będzie czystiej? To już zależy od nas samych.

Joanna Misiak-Kędziora
Kierownik Wydziału
Inżynierii Miejskiej
Urząd Miejski w Turku

REKLAMA

Wyjątkowe Wesela na Zamku

159 zł/os. Wolne Terminy 2016/17

www.berbowauniejow.pl

Berbowa
Kuchnia na Zamku

tel. 791 340 595
ul. Zamkowa 2
99-210 Uniejów

REKLAMA

**SPRZEDAM ATRAKCYJNĄ
KAMIENICĘ
w CENTRUM DOBREJ**

ul. Dekerta 3, 62-730 Dobra | tel. 609 056 107

Powierzchnia - działki: 1260m² (nr działki: 1553/2) | zabudowy: 261,64m²
użytkowa: 424,26m² | kubatura: 2011,00m³



Bez społecznego kapitału zaufania nawet lokalnie doczekamy się zamordyzmu

Poziom wzajemnego zaufania postrzegany jest w kategoriach tzw. kapitału społecznego. Im go więcej tym lepiej radzi sobie dana społeczność. Ale zarówno z potocznej obserwacji, jak i z publikowanych oficjalnie sondaży wychodzi, że jeśli idzie o rzeczony kapitał społeczny, to społeczeństwo polskie może praktycznie uchodzić za bankruta. Z ostatnich sondaży wynika, że jedynie co dziesiąty Polak komukolwiek ufa. Pozostałych dziewięciu uważa swoje otoczenie za nieprzyjazne, a wręcz wrogie. W opinii prof. Michała Kleibera (i nie tylko) takie nastawienie przesadza o wielu kluczowych dla rozwoju kwestiach. W ostatnich dniach również w Turku mogliśmy przekonać się jak na poziomie lokalnej społeczności działa mechanizm braku zaufania.

Być może rolę swoistego zapłonu uruchamiającego dalsze reakcje pełni kompletna nieumiejętność rozmawiania, a tym bardziej prowadzenia dyskusji o charakterze sporu. Raz jeszcze nazywając rzecz już całkiem po imieniu, to gołym okiem widać, że rozmawiać ze sobą nie umiemy. Nawet na poziomie tak lokalnej wspólnoty jak społeczność naszego miasteczka.

Bo przecież gdyby nie była nam

obca sztuka prowadzenia dyskusji, to może udałoby się nam dojść do jakiegoś sensownego porozumienia w głosnej ostatnio sprawie turkowskich murali. Konia z rzędem temu, kto zna odpowiedź na pytanie – Dlaczego do dyskusji o muralach od razu nie udało się włączyć szerszych rzesz mieszkańców Turku? Za to w tej sprawie nie udało się wywołać podziękowań. No cóż, może racje ma tutaj przywoływany już prof. Michał Kleiber, który wśród głównych przyczyn naszego niskiego poziomu zaufania upatruje w jednej, ale za to istotnej zaszłości. Mowa tu o mocno w nas zaszczepionym przekonaniu o tym, że tylko każdy z osobna jest kowalem swojego losu, a niewiele powinno obchodzić człowieka poza własnym interesem. Bo dbałość o dobro wspólne to już przeżytek, sztucznie promowany w słusznie minionych czasach. Wyznającym tego typu poglądy bardzo trudno jest uznać, że dobrem wspólnym jest np. przestrzeń miejska. O jej kształcie czy jej estetyce powinniśmy decydować wspólnie. Oznacza to, że jest to na tyle ważka kwestia, aby te rozstrzygnięcia pozostawiać jedynie w gestii formalnych właścicieli tych czy innych nieruchomości. Co naturalnie nie oznacza, że można

lekceważyć głosy tych ostatnich.

Ale do ubiegłego tygodnia nie udało się przeprowadzić szerszej debaty. Teraz więc niech to chociaż będzie pouczającą lekcją na przyszłość.

Tak samo jak zaniechana wcześniej dyskusja o ewentualnym dopuszczeniu ruchu rowerowego na deptaku ulicy Kaliskiej. Sprawa budząca być może większe kontrowersje niż wspomniane wcześniej murale. Można, owszem, przyjąć rozwiązanie administracyjne uznając, że tabliczka – Nie dotyczy rowerów – ostatecznie załatwia całą sprawę. Również i w tym przypadku dyskusja powinna objąć jak najszersze kręgi mieszkańców Turku, a nie tylko z ulicy Kaliskiej. Na odcinku deptaka są oni zresztą bardzo nieliczni. Ale nawet i w tym szczupłym gronie byłyby podzielone zdania na temat ewentualnego wytyczenia na deptaku ścieżki rowerowej. Proszę zwrócić uwagę, że właśnie padło sformułowanie o WYTYCZENIU ścieżki rowerowej. A to już chyba krok dalej niż samo tylko poprzestanie na znaku dopuszczającym tam ruch rowerowy. Jak to ostatnio zaproponował radny powiatowy Andrzej Wojtkowiak. Czy nie należałoby w dyskusji na temat deptaka pójść dalej i na początek

zastanowić się nad technicznymi, a przy okazji i ekonomicznymi, możliwościami wytyczenia tam ścieżki rowerowej z prawdziwego zdarzenia. Niczego z góry nie przesądzać.

Dodam od razu, że sprawa murali, czy ścieżki rowerowej na deptaku, to tylko szkolna wprawka przy daleko poważniejszych problemach z jakimi za chwilę przyjdzie się nam zmierzyć. Choćby kotłująca się od stycznia sprawa zjazdów przy planowanej drodze Z-3 (przedłużenie istniejącej już Alei Solidarności), która ma przecinać Zdrojki Prawe. Bardzo burzliwy przebieg styczniowej dyskusji jest zapowiedzią dalszych sporów. Jeśli miałyby dojść do realizacji tej jakże miastotwórczej inwestycji (co przecież nie jest jeszcze przesądzone), to ewentualna debata nie powinna ograniczyć się jedynie do dwóch stron. Tzn. do władz turkowskiego ratusza, z jednej strony, a na przeciwko grupa właścicieli gruntów przylegających do planowanej drogi. Bo dla dobra ogólniejszego interesu w takiej debacie przydałby się aktywny udział szerszych kręgów turkowskiej społeczności.

Ale czy marzenia o debatach publicznych z udziałem szerokich kręgów społeczności naszego miasta, nie są aby ze strony niżej

podpisanego jedynie myśleniem czysto życzeniowym?

No bo najpierw musielibyśmy założyć, że celem jest rozwiązanie problemu, nie zaś wykiwanie partnera. Ale do takiego myślenia niezbędny jest kapitał zaufania społecznego, którego, jak wiadomo, bardzo nam brakuje.

Z powyższych rozważań płynie wniosek o mocno tragicznej naturze. Otóż jeśli nie potrafimy rozwiązywać tak stosunkowo prostych problemów jak te z muralami czy z rowerami na ulicy Kaliskiej, to jak możemy myśleć o zmierzeniu się z bardziej skomplikowanymi wyzwaniami. Z których bodaj najważniejszym jest zmierzenie się z przyszłością. I to w sytuacji, gdy dotychczasowy model rozwojowy właśnie dobiega kresu. Zarówno w skali całego kraju, jak i w jeszcze większej mierze na poziomie naszego powiatu, jak i całego regionu. Czy na tak trudne tematy w ogóle możliwa jest poważna dyskusja, w sytuacji, gdy 9 na 10 naszych współplemieńców nie jest w stanie okazać sobie choćby minimum zaufania? A może pokusą nie do odparcia okaże się powrót do zamordyzmu. Na co mogą wskazywać coraz liczniejsze znaki zarówno na niebie, jak i na ziemi.

Andrzej Jarek

RBS w Malanowie triumfuje w ogólnokrajowym rankingu

Najefektywniejszy w Polsce bank spółdzielczy ma siedzibę w Malanowie

Rejonowy Bank Spółdzielczy w Malanowie już od wielu lat należy do krajowej ścisłej czołówki spółdzielczych instytucji finansowych. Czego wymiernym dowodem było plasowanie się malanowskiego banku na wysokich lokatach rozmaitych rankingów. Ale tegoroczny sukces ma bodaj największy ciężar jakościowy.

Krajowy Ranking pod nazwą „Wyróżniające się banki spółdzielcze” jest regularnie publikowany od roku 2006. Inicjatorem i patronem rankingu jest czasopismo branżowe – Nowoczesny Bank Spółdzielczy. Na podstawie specjalnych ankiet rozsyłanych do ponad 560 spółdzielczych banków wylaniwane są najbardziej efektywne placówki finansowe w czterech kategoriach pod względem wielkości sumy bilansowej. Grupa banków największych,

tzn. o sumie powyżej 500 mln złotych, dalej jest grupa banków z sumą bilansową między 200 a 500 mln zł. Nas najbardziej interesować będzie grupa o sumie bilansowej między 100 a 200 mln zł. Bowiemy w tej kategorii mieści się Rejonowy Bank Spółdzielczy w Malanowie. Jest też grupa placówek najmniejszych, tj. do 100 mln zł.

Celem konkursu jest wyłonienie najefektywniej zarządzanych banków spółdzielczych. Podsumowanie wyni-

ków za rok 2015 przyniosło ogromny sukces Bankowi z Malanowa, który w grupie banków spółdzielczych o sumie bilansowej od 100 do 200 mln złotych okazał się najefektywniej działającą placówką finansową w kraju. To najbardziej spektakularny sukces RBS w Malanowie w liczącej 104 lata historii funkcjonowania tej instytucji.

Jednocześnie należałoby zauważyć, że najprawdopodobniej był to

W tabeli poniżej została przedstawiona klasyfikacja końcowa rywalizacji banków o sumie bilansowej od 100 mln zł do 200 mln zł w kategorii: najefektywniejsze banki

Pozycja	Zrzeszenia	Nazwa banku	Suma wskaźników
1	SGB	Rejonowy Bank Spółdzielczy w Malanowie	5,91
2	BPS	Bank Spółdzielczy w Krzywdzie	5,67
3	BPS	Bank Spółdzielczy w Poniatowej	4,97
4	BPS	Tatrzański Bank Spółdzielczy	4,96
5	SGB	Bank Spółdzielczy w Lipce	4,77
6	BPS	Bank Spółdzielczy w Łukowie	4,67
7	BPS	Pieniężny Bank Spółdzielczy	4,32
8	SGB	Bank Spółdzielczy w Zurominie	4,23
9	BPS	Bank Spółdzielczy w Końskowoli	4,19
10	SGB	Bank Spółdzielczy „Pałuki” w Zninie	4,09

Źródło: Nowoczesny Bank Spółdzielczy, nr 05/2016, s. 14



pierwszego rankingu sum bilansowa RBS w Malanowie wzrosła z 82,4 mln zł, do niemal 200 mln zł.

Zamieszczone niżej zestawienie pierwszej dziesiątki rankingowej dowodzi, że RBS w Malanowie swój sukces odniósł w rywalizacji z bankami spółdzielczymi o podobnej wielkości rozsiągniętych dosłownie po całej Polsce.

ostatni start malanowskiego banku w grupie o sumie bilansowej od 100 do 200 mln złotych. Bowiemy jest raczej przesądzone, że suma bilansowa za rok 2016 przekroczy barierę 200 milionów zł. Przypomnijmy, że w roku 2015 wielkość ta wyniosła 197,465 mln złotych.

Od roku 2006, tzn. od czasów

Natomiast z lokalnego punktu widzenia pamiętajmy, że Bank z Malanowa ma swoje placówki na terenie 7 gmin i obsługuje 6 jednostek samorządowych. Tak więc triumf w ogólnokrajowym rankingu w jakiejś części jest to również sukces tych lokalnych społeczności.

AJ

Nawet twardziele otworzyli portfele

Licytowali uśmiech Zuzi

Zuzia Wojdziak urodziła się z niedotlenieniem okołoporodowym, co spowodowało, że choruje na encefalopatię. Chociaż zniszczenia w jej mózgu są duże, to jej wola walki jeszcze większa. Mimo że ma dopiero osiem miesięcy, to dzielnie poddaje się codziennej i trudnej rehabilitacji. Leczenie niestety nie jest tanie, dlatego rodzina i znajomi postanowili zorganizować Charytatywny Piknik Rodzinny dla Zuzi.

Szlachetna akcja odhyla się w sobotę, 30 lipca, na turkowskim OSiRze przy ulicy Armii Krajowej, z inicjatywy Natalii Wojdziak, uczennicy ogólniaka. A dodatkowo wolontariuszki w Centrum Wolontariatu i Organizacji Pozarządowych, więc doskonale wie jak ważne jest pomaganie innym. Mała Zuzia jest jej bratanicą, więc nie mogła siedzieć z założonymi rękami.

-Bez przerwy myślałam jak zebrać potrzebne fundusze. I tak kiedyś w nocy wpadłam na pomysł, żeby zorganizować jakąś akcję charytatywną, której jeszcze w Turku nie było, tak, żeby móc przyciągnąć jak najwięcej ludzi - opowiada licealistka. Ta idea maratonu powoli zaczęła się rozrastać i udało się zaprosić do współpracy kilka fantastycznych osób, które za darmo zechciały pomóc Zuzce. Swą pomoc w organizacji pikniku zaoferowała też Weronika Rusek. Przygotowania dziewczyny rozpoczęły kilka tygodni temu. A było co robić, bo by zdobyć scenę czy zorganizować fany na licytację, Natalia musiała przejść miasto wzdłuż i wszerz. A wszystko dla małej Zuzi, która urodziła się w ciężkiej zamartwicy spowodowanej niedotlenieniem

ograniczają się jednak tylko do tradycyjnych metod, próbują wszystkich alternatywnych sposobów, które mogą jej pomóc. Teraz jest to terapia komórkami macierzystymi. Zuzanna jest w trakcie kwalifikacji do tego eksperymentalnego leczenia. Niestety, terapia nie jest refundowana przez NFZ, nie gwarantuje też pewności co do jej skutków, ale daje to, co najważniejsze - nadzieję.

sięcznie, koszt terapii komórkami macierzystymi zależy od bardzo wielu czynników, ale to średnio 15 tysięcy za jedno podanie. Takich podań potrzeba co najmniej kilku, być może taką serię trzeba też powtórzyć - mówi Natalia Wojdziak.

Impreza rozpoczęła się od Maratonu Zumby i Fitness. Trzygodzinna rozrywka w duchu fit cieszyła się dużą popularnością. Najpierw była

matorzy wprost ze Stumilowego Lasu, którzy razem z dziećmi malowali hużki, a także uczestniczyli w grach i konkursach. Do szlachetnej akcji przyłączyli się też właściciele zabytkowych aut, a także motocykliści, którzy prezentowali swoje pojazdy. Był też pokaz grup re-



Mała Zuzia wraz z rodzicami i Natalią, inicjatorką pikniku charytatywnego.



Sobotni piknik rozpoczął się od maratonu Zumby.



Także turkowskie motocykliści zbierali pieniądze dla Zuzi.

okołoporodowym. Po tygodniach ciężkiej walki o każdy oddech i ruch, zdiagnozowano u dziewczynki encefalopatię niedotlenieniowo-niedokrwienną. Ale jak mówią rodzice małej, chociaż zniszczenia w mózgu Zuzi są duże, to jej wola walki - jeszcze większa. Mimo że ma dopiero osiem miesięcy, to dzielnie poddaje się codziennej i trudnej rehabilitacji. To właśnie ona jest teraz najważniejsza i ma największy wpływ na stan Zuzki. Rodzice dziewczynki nie

-Chociaż rokowania lekarzy nie są najlepsze, to mała zdecydowanie im zaprzecza i robi postępy, co jest właściwie najważniejsze. Ale żeby osiągać takie efekty, wymaga ciągle i bardzo intensywnej rehabilitacji. Setki kilometrów tygodniowo, ciągle konsultacje u specjalistów. Taka walka o zdrowie młodej jest nie tylko strasznie czasochłonna i żmudna, ale też wymaga dużych pieniędzy. Sama rehabilitacja to kilka tysięcy mie-

tabata, czyli intensywny trening interwałowy, który był wstępem do zabawy w rytmach latino-zumby. Idea była prosta „Pomagamy i spalamy”. W czasie gdy dorośli zajęci byli treningiem, dziećmi zajmowali się ani-

konstrukcyjnych, paintball, mobilny salon fryzjerski, fotehutki, kiermasz ciast i jadła tradycyjnego, a także wiele, wiele innych.

Jednak najważniejszym punktem popołudnia była aukcja charytatywna prowadzona przez Jacka Sulkowskiego ze Stowarzyszenia „Przystań”. Uczestnicy pikniku

licytowali torebki, grafiki, obrazy, kamety na siłownię, do kosmetyczki czy fryzjera. -Akcja dla Zuzi, to się już wczoraj zaczęła. Byłem wczoraj z żoną w Stowarzyszeniu „Przystań” i przechodził obok pewien

człowiek. Zatrzymał się i patrząc na zarośnięty trawnik powiedział, że jak nie ma wam kto go skosić, to on to zrobi. I tak też się stało. Chcieliśmy mu zapłacić, ale powiedział, że jutro jest aukcja, więc kupcie coś na rzecz Zuzi. Za to serdecznie dziękuję - mówił Sulkowski. Mężczyzna, który uczestniczył w pikniku otrzymał gromkie brawa. Dodatkowo pieniądze zebrali też członkowie grupy rekonstrukcyjnej. -Ta aukcja poruszy każdego faceta, nawet twardzieli w skórach na motocyklach, którzy przyszli i dali pieniądze, a jedyne co wylicytowali, to uśmiech Zuzi - dodał Sulkowski.

Piknik zakończyła zabawa proszkami holi. To było prawdziwe święto koloru. Cały dochód z pikniku czyli 8530 złotych i 50 euro przekazany został rodzicom Zuzanny Wojdziak.

REKLAMA

BARBORKA HOSTEL 24h

I NOCLEGI

- Pokój 1 os. od 59 zł
- Pokój 2 os. od 99 zł
- Pokój 3 os. od 140 zł

62-700 Turek, ul. Legionów Polskich 8
tel. 63 278 72 98, kom. 663 042 802
barborka@unicom.turek.pl

SALA BANKIETOWA

- imprezy okolicznościowe
- wesela, komunie, chrzciny, 18-nastki
- konferencje, spotkania biznesowe
- stolówka - domowe obiady
- catering

STYPI JAK OD 20 zł/os. STOLÓWKA

REKLAMA

MILEWSKIEGO
MIESZKANIA i APARTAMENTY

CENA OD 3150 zł/m²

od 34 m² do 96 m²

osiedle zamknięte

garaż podziemny

dwie windy - plac zabaw

www.mieszkanlaturek.pl | Informacje tel. 607 64 96 96

Ulica Kaliska między deptakiem a ścieżką rowerową

Przypadki człowieka z zieloną teczką

Dość njeoczekiwane zwołanie XVIII sesji Rady Powiatu na 27 lipca, czyli w samym środku wakacji, było niejako wymuszone możliwością sięgnięcia po niemałe środki na remont jednego z budynków należących do Zespołu Szkół Technicznych w Turku. Co wymagało zmian w budżecie, a tym samym nieodzownego skorygowania Wieloletniej Prognozy Finansowej. Z tej okazji postanowił skorzystać radny Wojtkowiak, który ni z gruszki, ni z pietruszki spróbował wystroić się w szatki głównego oponenta burmistrza Romualda Antosika. Groźnie przy tym wymachującą teczką biurową w kolorze zielonym.



Umieszczenie pod widocznym na zdjęciu znakiem zakazu ruchu samej tylko tabliczki „Nie dotyczy rowerów” nie wystarczy, aby deptak na ulicy Kaliskiej, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, stał się również bezpieczną ścieżką rowerową. Tak samo, jak sesja Rady Powiatu nie jest najlepszym miejscem do dyskusji nad tym jak rozwiązać problem, było nie było, społeczności miasta.

A miała być to zwykła formalność

Uporanie się z tak równie zbożnymi, co czysto formalnymi zabiegami jak projekty uchwał zawarte w porządku obrad XVIII sesji Rady Powiatu zabrałoby radnym powiatowym pewnie nie więcej niż kwadrans. Bo przecież trudno jest sobie wyobrazić, że ktoś mógłby kwestionować dalsze dzierżawienie stowarzyszeniu wyższej użyteczności publicznej nieruchomości w Kaczkach Średnich, czy też stworzenie władzom powiatu możliwości ubiegania się o środki na remont obiektu szkolnego. A nawet pomijawszy powyższe argumenty, to

wypada przecież pamiętać, wypadające w samym środku letniej kanikuly lipcowe popołudnie raczej nie zachęca do wielogodzinnego obradowania.

Chwilowy brak emocjonalnej równowagi, czyli radnego recepty na deptak

Z tego iście ogórkowego sezonu postanowił skorzystać radny Andrzej Wojtkowiak. Zabierając głos w punkcie przeznaczonym na zapytania i interpelacje powiatowy radny zaczął od uskarżania się na działania, a raczej ich brak, ze strony Urzędu Miejskiego w Turku. A konkretnie chodziło mu o nieumieszczenie pod znakiem „Zakaz ru-

chu”, tabliczki ze znakiem T-22 – „Nie dotyczy rowerów” – przy deptaku na ul. Kaliskiej. -Na Urzędzie Miejskim, a pośrednio na burmistrzu, leży obowiązek umieszczenia tabliczki „Nie dotyczy rowerów”. Prosiłbym pana starostę o pilną interwencję – zauważył A. Wojtkowiak. Zaznaczając przy tym, że tabliczka dopuszczająca ruch rowerowy na wspomnianym deptaku w wielu przypadkach pozwalałby rowerzystom uniknąć policyjnych mandatów. Pewnie dla wzmocnienia swojego przekazu radny opowiedział incydent, kiedy to policja zatrzymała na ulicy Kaliskiej rowerzystę, czy też rowerzystkę do kontroli, na co inna osoba towarzysząca kontrolowanej miała ponoć wpaść w furję i rzucić rowerem. Powody tego barwnego opisu chwilowego zachwiania równowagi emocjonalnej wyjaśniła dopiero dalsza część wypowiedzi radnego Wojtkowiaka. -Szanowni państwo, nie możemy patrzeć na taką beczynność burmistrza i powiem wprost, na lenistwo jego pracowników – tak radny spuentował swoje rozważania o ulicznych zawirowaniach emocjonalnych.

Teczka (zielona) została rzucona

Na koniec Wojtkowiak wymachując tekturową teczką biurową w kolorze zielonym niemal zapłonął na burmistrza Antosika iście homeryckim gniewem. -Tych zaniechań i niedoróbek pana burmistrza jest dużo więcej. Dlatego mam tutaj taką teczkę, do której będę zbierał wszystkie te dotyczące komunikacji – zaakorzył



Zarzut lenistwa sformułowany przez radnego powiatowego Andrzeja Wojtkowiaka pod adresem urzędników miejskich zdecydowanie odpiera Joanna Misiak-Kędziara, kierownik Wydziału Inżynierii Miasta. Wskazuje ona na przygotowany już projekt zmiany organizacji ruchu na deptaku ulicy Kaliskiej, który jednak wstrzymano ze względu na opór mieszkańców.

Turek, dnia 28 lipca 2016r.

Pan Andrzej Wojtkowiak

W odpowiedzi na Pana pismo z dnia 26 lipca 2016 roku informuję, że w miesiącu styczniu 2016 roku otrzymał Pan informację, jakiej decyzje w sprawie Pana wniosku dotyczącego wyznaczenia ścieżek rowerowych zostały podjęte przez Komisję ds. oznakowania dróg i ulic.

W związku z pozytywnym zaopiniowaniem wniosku, dotyczącym umieszczenia tabliczki T-22 „nie dotyczy rowerów” na ulicy Kaliskiej (odcinek od ul. Mickiewicza do Placu Wojska Polskiego) Gmina Miejska Turek zleciła opracowanie projektu stałej organizacji ruchu, wymaganego przepisami prawa. Projekt organizacji ruchu jest dokumentacją zatwierdzającą organizację ruchu i obowiązek jej sporządzenia nakłada Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 23 września 2003r. w sprawie szczegółowych warunków zarządzania ruchem na drogach oraz wykonywania nadzoru nad tym zarządzeniem.

Projekt został wykonany, ale nieprzekazany do zatwierdzenia, ze względu na dochodzące ze strony mieszkańców Turku wnioski o utrzymaniu zakazu ruchu również dla rowerów. Opinie te dotyczyły rowerzystów przejeżdżających przez deptak, co według mieszkańców stanowi niebezpieczeństwo i zagrożenie dla przechodniów tam spacerujących a w szczególności rodzin z dziećmi. Ponadto na tym odcinku usytuowany jest tzw. ogródek piwny, również z lodami, w związku, z czym spacerują tamteży liczne grupy rodzin i dzieci. Do Urzędu Miejskiego w Turku dotarły również zgłoszenia mieszkańców naszego miasta o tym, że jeżdżący tam rowerzyści nie zwracają uwagi na przechodniów, jeżdżą tzw. slalomem z szybką prędkością nie zwracając uwagi na pieszych, którzy czują się w niebezpieczeństwie.

W związku z opisaną wyżej sytuacją podjęta została decyzja o wstrzymaniu realizacji Pana wniosku, uwzględniając przy tym jedynie dobro mieszkańców Miasta Turku. Dodatkowo w kwietniu również do tutejszego Urzędu zgłaszano uwagi (a przypomnieć chcę, że Urząd posiada telefon interwencyjny, na który mieszkańcy z ww. uwagami dzwonią), odnośnie poruszania się rowerami po deptaku 650-lecia oraz wpłynęła w tym temacie interpelacja radnego Jerzego Pionke, która została skierowana do Komendy Powiatowej Policji w Turku, w sprawie notorycznego łamania zakazu jazdy na deptaku 650-lecia i stanowienia zagrożenia dla spacerujących tam przechodniów. Ponadto otrzymaliśmy skargi właścicieli i dzierżawców lokali również skarżących się na rowerzystów, którzy opierali swoje pojazdy o szyby wystawowe, narażając je w ten sposób na stłuczenia i zarysowania, sytuacja ta jest analogiczna do sytuacji na deptaku ul. Kaliskiej.

Pragnę podkreślić, że dotychczas nie wpłynął do nas żaden wniosek od mieszkańców Turku, w sprawie udostępnienia deptaku na ulicy Kaliskiej rowerzystom.

Informuję również, że Gmina Miejska Turek posiada wystarczające środki w budżecie na pokrycie kosztu umieszczenia pięciu tabliczek T-22 na ulicy Kaliskiej, jednakże jesteśmy zobowiązani do rozpatrywania wszystkich wniosków, interpelacji i skarg, jakie składają mieszkańcy miasta, biorąc przy tym pod uwagę w szczególności dobro i bezpieczeństwo mieszkańców.

Szkoda, że przez 7 miesięcy nie udało się Panu skontaktować z Urzędem w powyższej sprawie. Wówczas dowiedziałby się Pan, jak wygląda sytuacja i jakie wpłynęły uwagi od mieszkańców. Wówczas wspólnie moglibyśmy porozmawiać, ewentualnie spróbować wypracować jakiś kompromis, uwzględniając w szczególności głos mieszkańców miasta, którego jestem Burmistrzem. Może wtedy zmieniłby Pan zdanie na temat pracowników Urzędu Miejskiego w Turku.

Romuald Antosik
burmistrz Turku

na całego nasz samorządowiec. A że sezon ogórkowy w pełni, to publiczny wygłup Wojtkowiaka okazał się prawdziwą gratką dla lokalnych mediów, które z zrobiły z tego przekaz dnia. I choć trudno z punktu zakładać zwykle lenistwo myślowe ze strony miejscowych żurnalistów, to jakoś nie zapalano chęcią zapoznania się ze stanowiskiem ponoć tak leniwych wedle Wojtkowiaka, urzędników turkowskiego magistratu. Ale co tam, lato i sezon ogórkowy ma swoje prawa.

Za to znacznie ciekawsza jest kwestia o co w tym wszystkim mogło chodzić samemu radnemu Wojtkowiakowi? Bo chyba nie o rozwiązanie problemu dostępności rzeczonoego deptaka dla rowerzystów. Sprawy wcale niejednoznacznej, o czym przekonuje nie tylko treść publikowanego obok listu z wyjaśnieniami sygnowanego przez burmistrza Antosika. Okazuje się bowiem, że sprawa rowerów na deptaku nie dla wszystkich jest rzeczą tak oczywistą. I choćby z tej przyczyny nie powin-

na być rozwiązywana potrząsaniem zieloną teczką z tektury i dziecinny tępianiem nogami, czyli wyżej przedstawionymi zachowaniami z arsenału radnego A. Wojtkowiaka. Chyba, że przypadłość w postaci braku emocjonalnej stabilności mogła okazać się zaraźliwa i tylko rzucanie rowerem zastąpione zostało wymachiwaniem papierową teczką. Ale jak się już rzekło, to w żaden sposób nie ułatwia to rozwiązania nietłatego problemu. Dlatego mamy propozycję, aby radny powiatowy zanim zacznie nam wprowadzać na ulicy Kaliskiej swoje porządki, niech najpierw na próbę nowymi rozwiązaniami drogowymi uszczęśliwi mieszkańców Słodkowa Kolonii, gdzie nasz człowiek z zieloną teczką zamieszkuje.

Andrzej Jarek

PS. Powyżej publikujemy stanowisko burmistrza Romualda Antosika, będące reakcją na sesyjne wystąpienie radnego powiatowego Andrzeja Wojtkowiaka.

Nowy rekord rzutu broną w Rzymsku

Sołectwo Rzymsko ponownie zadziwiło, organizując własnym sumptem okazałą imprezę z cyklu „Dni Wsi”. Odbyło się tradycyjne zawody w rzucaniu broną na odległość dla panów i wieszaniu mokrego prania dla pań. Było też wiele zabaw i konkursów dla dzieci. Wiejski bufet oferował regionalne dania i wyroby wędliniarskie.

Rzymsko to jedno z najaktywniejszych sołectw w gminie Dobra. Współdziałanie tutejszej Ochotniczej Straży Pożarnej z radą sołectwa owocuje coroczną, znaną i popularną imprezą, jaką są „Dni Wsi”. Mateusz Karbowski - dwudziestoczteroletni prezes OSP Rzymisko powiedział nam, że władze gminy nie wspierają finansowo ich imprezy. W tym roku otrzymali pomoc od rady sołectkiej, która dołożyła

trochę pieniędzy z funduszu sołectkiego. Pomimo skromnych środków ponownie udało się zorganizować wesołą imprezę, na którą przybyli mieszkańcy sołectwa Rzymsko oraz okolic. Nie brakowało też gości między innymi z Turku oraz gmin: Kawęczyn, Turek, Przykona i Brudzew. Mniej niż w poprzednich latach było wczasowiczów z nad Jeziorska.

Imprezę prowadził Mariusz Mu-



Ksiądz proboszcz przyłączył się do zabawy z dziećmi.



Mariola Rosiak z Gąsina najszybciej rozwiesiła pranie.



Faworyt nie zawiódł i ustanowił nowy rekord.

sialik - były prezes OSP Rzymisko, obecnie mieszkający w Dobrej. Radna Magdalena Gonczarewicz zorganizowała wiele zabaw dla dzieci. Dzieci pod jej okiem przygotowały pokaz mody. Bardzo podobała się inscenizacja „Rzepki” Juliana Tuwima z ciekawą, oprawą muzyczną. Ubiegłoroczny clown Wandzia, w tym roku wcieliła się w postać Roberta Makłowicza. Pomysł dobry, ale rozbudowany przez „Wandzię” scenariusz stał się w pewnym momencie nudny. Atrakcją był wiejski bufet. Tam można było posmakować swojskich wędlin, chleba ze smalcem i kiszonym ogórkiem. Były też stoiska gastronomiczne oferujące lody, napoje chłodzące i popcorn.

Tradycyjnie największe emocje towarzyszyły konkursom sportowo-rekreacyjnym dla dorosłych. Panowie sprawdzali się rzucie „bronom”. Pojawił się stali bywalcy włącznie z rekordzistą tej imprezy Przemysławem Kowalskim z Turku. Nie zawiódł i w tym roku, śrubując rekord do 8,00 metrów. Drugie miejsce zajął Arka-



Publiczność nagradzała występujących brawami.

dusz Kaczmarek ze Skęczniewa z wynikiem 6,50 m. Na trzecim miejscu uplasował się Sławomir Ochocki z Turku, rzucając 6,40 m.

Panie rywalizowały w wieszaniu prania. Walka była zacięta, ale wyniki nieco gorsze niż przed rokiem. Zamoczoną w blaszanej wannie odzież, najszybciej powiesiła Mariola Rosiak z Gąsina - 33,62 sek. Podobnie jak w ubiegłym roku drugie miejsce zajęła

Agnieszka Kos z Dąbrowy (34,32 s.). Trzecie miejsce zajęła Milena Klimczak z Dobrej - 37,65 sek.

Przygotowano też szereg atrakcji dla dzieci. Rzuciły pyrką do kosza, rysowały i uczestniczyły w zabawach ruchowych, których animatorem był Marek Górski z Dobrej. Do zabawy przyłączył się nawet ks. Rafał Kędziercki - proboszcz parafii Miłkowie.

(art)

Zmiana w turkowskiej policji

Michał Grzelak szefem komendy

Od wtorku, 26 czerwca obowiązki komendanta turkowskiej policji pełni podinspektor Michał Grzelak. Jeszcze nie wiadomo czy funkcję będzie sprawował na stałe, dlatego na razie nie planuje większych zmian kadrowych czy w funkcjonowaniu jednostki, ale ma nadzieję, że powierzone mu stanowisko będzie dobrą zmianą dla komendy. Zastępcą Grzelaka został komisarz Roman Pankowski.

We wtorkowe popołudnie w komendzie przy ul. Legionów Polskich odbyła się uroczysta zbiórka, podczas której pełniący od 15 grudnia ubiegłego roku funkcję szefa turkowskich policjantów, insp. Waldemar Wilczewski odszedł na emeryturę. Obowiązki Wilczewskiego, komendant wojewódzki powierzył Michałowi Grzelakowi, który od marca tego roku był zastępcą komendanta. To chyba najmłodszy w historii jednostki komendant, bo Michał Grzelak ma 36 lat. Służbę w policji pełni od sierpnia 1999 roku, dziewięć lat później objął stanowisko naczelnika Wydziału Prewencji. - Żadnej rewolucji nie planuję. Zmian kadrowych nie będzie, co

najwyżej przeniesienia z jednego stanowiska na drugie. Myślę też nad przywróceniem niektórych posterunków, bo są gminy, które się tego domagają - mówi Michał Grzelak.

Zastępcą komendanta turkowskich policjantów został komisarz Roman Pankowski, funkcjonariusz z 23-letnim stażem. Dotychczas służył w Komendzie Powiatowej Policji w Kole oraz w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Poznaniu. Cały czas był związany z wydziałami operacyjnymi i dochodzeniowymi. Ostatnie trzy lata pełnił funkcję naczelnika Wydziału Kryminalnego kolskiej KPP. W Turku także będzie odpowiedzialny za pion kryminalny.

Dzień przed objęciem przez Grzelaka funkcji komendanta, rozpoczęto prace remontowe w turkowskiej komendzie. Wokół budynku stanęły rusztowania. To przypadkowy zbieg okoliczności, bo termomodernizacja planowana była już dużo wcześniej. Obejmować ona będzie ocieplenie budynku, wymianę okien i kaloryferów centralnego ogrzewania, parapety. Komenda zgodnie z ogólnokrajowym standardem zostanie pomalowana na ciemnoszary kolor z widocznymi z daleka logami policji. Jak mówi Grzelak, to początek zmian, bo ma nadzieję, że powierzone mu stanowisko będzie dobrą zmianą dla turkowskiej komendy. il



Michał Grzelak otrzymał powołanie na szefa turkowskiej jednostki od Tomasza Trawińskiego, komendanta wojewódzkiego policji w Poznaniu.

Krótki żywot piękna, czyli

Czy z P.O.W. znikną murale?

Kiedy powstawały budziły zainteresowanie – czasem zachwyt, czasem sprzeciw. Spełniały więc swoją rolę, jak każda sztuka - wywoływały emocje. Kto się spodziewa ten unikatowy jak na miasto tej wielkości co Turek ogród malarstwa wielkopowierzchniowego, mieszkańcy postanowią zniszczyć z własnej i nieprzymuszonej woli. Na sztach bloków P.O.W. swoje dzieła pozostawili słynni w świecie artyści. -To nasza wspólna własność, wspólna przestrzeń – mówi inicjator pomysłu Jacek Sulkowski. Decyzja mieszkańców wywołała także zdumienie Mateusza Gapskiego, dyrektora artystycznego przedsięwzięcia, i wielu innych turkowień. Zasmuceni są wykonawcy. Być może mieszkańcy nie wiedzą, kim są artyści, którzy zostawili – czyżbyśmy mieli błędne przekonanie, że trwałe ślad talentu na ścianach P.O.W.?

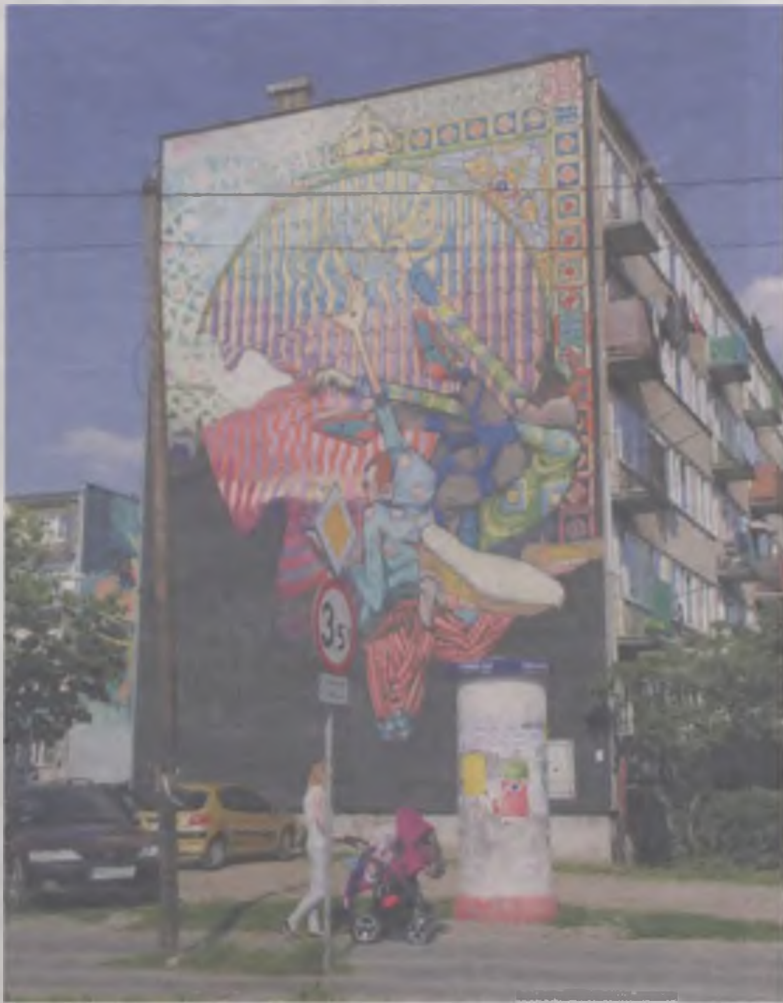
Sen o pięknie w małym miasteczku

Jacek Sulkowski opowiadał: -Miałem sen. Sen o pięknej przestrzeni małej części miasteczka na wschodnich peryferiach Wielkopolski. Ten sen rozpoczął realizować wspólnie jeszcze z dwoma osobami – na początku z Marcinem Deruckim i przez cały czas trwania projektu - z Mateuszem Gapskim, wówczas dopiero terminującym sztuki plastyczne na łódzkiej ASP. Chcieli zamienić kawałek miejskiego blokowiska w ogród sztuk. A przestrzeń, jaką obrali na ten cel, jest wyjątkowa, ze swoją piękną industrialną historią, stanowi bogactwo zarówno architektoniczne, jak i społeczne miasta. Łączy tę przestrzeń ulica o równie pięknej nazwie Polskiej Organizacji Wojskowej. Stojące wzdłuż niej bloki - kiedyś zakładowe, później komunalne, obecnie są własnością wspólnot mieszkaniowych, z mniejszościowym udziałem miasta... To ma niebagatelne znaczenie dla historii o muralach.

Ale wróćmy do początku

Już podczas V edycji Festiwalu SCABB, który jest projektem Stowarzyszenia Przystań, powstał stworzony przez międzynarodową ekipę mural na turkowskim OSiR-ze. Sztuka street-artu, robiąca furorę w wielkich miastach, także Polski, wręcz idealnie nadawała się jako dopełnienie, czy wręcz kropka nad „i” festiwalu SCABB, będącego efektem pracy młodzieży z małego, już prawie postindustrialnego, miasteczka jakim jest Turek.

Sen Jacka Sulkowskiego i Mateusza Gapskiego zaczął nabierać szlachetnych kształtów w 2011 roku, wraz z pierwszym murem na P.O.W. a konkretnie na szczycie bloku przy ulicy Uniejowskiej i Armii Krajowej.



Żaden z autorów murali w Turku nie jest postacią anonimową w świecie sztuki. Mateusz Gapski – turkowień, absolwent Łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych, realizator wielu projektów street artowych w wielkich miastach świata. Współautor wraz z Przemysławem Blejzykiem pierwszego muralu w klimacie Mehoffera (Etam Creu).

Sięgnąć do Mehoffera

Malowidło zaskoczyło rozmachem, formą i efektem. Wykonany przez Etam Creu, czyli Przemysława Blejzyka i młodzieżowego turkowieńca Mateusza Gapskiego mural w kolorystyce oraz motywach graficznych nawiązuje do polichromii w kościele NSPJ, autorstwa jednego z największych przedstawicieli malarstwa Młodej Polski, krakowskiego artysty Józefa Mehoffera. -Pamiętam, że wszystko się podobało za wyjątkiem czarnego koloru. Nie wiem dlaczego czujemy taki strach wobec czarnego, ale ostatecznie mural został zaakceptowany – opowiada Mateusz.



Miejska Galeria Wielkoformatowa powstawała dotąd dzięki kilku osobom, wśród nich najważniejsze postacie to Jacek Sulkowski i Mateusz Gapski. Czyli powstała, tak jak Przystań, wysiłkiem ludzi, którzy nie z racji etatów w miejskich instytucjach zaangażowali się w kulturę i życie społeczne w mieście. Tym bardziej ich praca warta jest docenienia i konieczne jest by udzielić im wsparcia. Miejmy nadzieję, że mieszkańcy P.O.W. też to rozumieją.

Kolejne festiwale SCABBu owocowały następnymi wielkopowierzchniowymi dziełami. -Nie było łatwo – mówi Jacek Sulkowski, wspominając spotkania z mieszkańcami, podczas których przekonywał do murali. Nie zawsze te decyzje były pozytywne, jednak zawsze dotąd się udawało.

-Nie śmiałybym cenzurować tej klasy arty-



Natalia Rak jest autorką jednego z najbardziej znanych murali w Polsce. Jej dziewczynka z konewką w czerwonej spódnicy trafiła na znaczek.

stów. To są ludzie dojrzały, którzy wiedzą co chcą w sztuce osiągnąć, co przez nią powiedzieć. Ale mimo to wszystkie projekty widziałem wcześniej. W którymś roku przyszedł projekt od Rosjan, chcieli wykonać postać aniołów na deskorolkach. Miałem problem, ohawiałem się, że obraz nie zostanie zaakceptowany przez mieszkańców, że zostanie odebrany jako prowokacja. Zresztą sam projekt estetycznie nie bardzo przypadł mi do gustu, więc odmówiłem im – przyznaje, dodając, że szczęście mu sprzyjało, bo Rosjanie zabawili dłużej na jakimś festiwalu w Wenecji i nie mogliby nawet wykonać żadnej z zaprojektowanych dla Turku prac.

Ille osób w naszym mieście wie, że autorem muralu na bloku nr 3 - „Czło-



To największy mural w Rzymie wykonany przez Blejzyka i Gapskiego. Go pisał o realizacji projektu włoski dziennik „Il Fatto Quotidiano”: Młodzi rysownicy, specjalizujący się w tzw. street art nareszcie przyjechali także do Włoch, by zostawić tu jedno ze swoich surrealistycznych arcydzieł. Dziennikarz przypominał w tekście, że wcześniej polscy malarze wywołali zachwyt w USA i w kilku krajach Europy.

Zdjęcie ze strony www.facebook.com/etam.grupa



Mural autorstwa tej samej Natalii Rak znajduje się także na P.O.W. Dziewczynka wykonana w konwencji fantasy jest również piękna. Choć wymagałaby odnowienia.

wiek współczesny, czyli ja”, który powstał w 2012 roku jest Robert Proch. Jego dynamiczne i niezwykle emocjonalne malowidła zdobiją przestrzenie miejskich budynków miast Danii, Francji, Włoch, ostatnią realizację wykonał podczas Metropolink Festival, w niemieckim Heidelbergu!

Dziewczyna ze znaczka Poczty Polskiej

Latem 2013 roku do Turku przyjechała Natalia Rak, tworząc tu niezwykle ciekawy, wręcz unikalny w kolorystyce mural. Podobno jest to autoportret malarzki, w konwencji fantasy. Natalia Rak jest kolejną sławą street artu i autorką obecnie chyba najszlachetniejszego muralu w Polsce, wizytówki Białegostoku, przedstawiają-

cego dziewczynkę w czerwonej spódnicy podlewaną konewką... drzewo O murale zrobiło się głośno, bowiem powstał on na ścianie budynku Instytutu Chemii Białostockiego Uniwersytetu na zlecenie Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury. Miał jako jeden z wielu promować podlaski folklor. Krótko po ukończeniu pracy okazało się, że budynek zostanie sprzedany, a nowy właściciel nie uwzględnił w projekcie renowacji budynku odmalowania muralu. Co więcej ścianę, na której powstał miał przebić oknami... W akcję wkroczyli mieszkańcy. Białostocczanie zawiązali nieformalną grupę, na tyle silną, by nowy właściciel obiektu odstąpił od pomysłu. Mural, który tak znakomicie wkomponował się w miejską przestrzeń tej części Białegostoku odwdzięczył się z na-

wiązk
z alei
kari
kika
Jej p
na zn
uzna
mies
listy
P
Fran
wo
n
„Je
obu
Gal
wsi
Tur
wy
ul.
tyc
po
- n
Pu
ost
au
PO
ni
-
ra
e

Jak się żyje w Brudzewie, czyli...

Urząd Gminy pyta mieszkańców

Jak żyje się w Brudzewie, jaki jest tam poziom opieki zdrowotnej, jaki stan lasów, estetyka wsi, czy ilość imprez kulturalnych i sportowych jest wystarczająca i wiele więcej pytań znalazło się w ankiecie skierowanej przez Urząd Gminy Brudzew do mieszkańców. Wszystko po to, by opracować Gminny Program Rewitalizacji i uwzględnić w nim opinie tych, którzy na co dzień tam mieszkają, pracują, uczą się – po prostu żyją.

Gmina Brudzew rozpoczęła właśnie badanie ankietowe. Bardzo obszerny kwestionariusz skierowany do mieszkańców i osób prowadzących działalność na terenie gminy Brudzew zamieszczono na stronach internetowych. **Zachęcamy do udziału w badaniu ankietowym, które ma na celu wytypowanie obszarów, które najbardziej wymagają działań rewitalizacyjnych. A rewitalizacja to nie tylko budowanie nowych rzeczy czy zmiana estetyki, ale też poprawa jakości życia** – mówi wójt Cezary Krasowski. Jak zapowiada wyniki ankiety posłużą do opracowania Gminnego Programu Rewitalizacji na lata 2016-2023. Po co gminie kolejny program?

Będzie on podstawą do finansowania wielu działań. **W dokumencie określimy najbardziej zdegradowane obszary gminy w sferze społecznej, gospodarczej, przestrzennej, środowiskowej i infrastrukturalnej. W programie zaproponujemy dla nich wieloletni plan naprawczy** – wyjaśnia Cezary Krasowski. I choć wypełnienie

ankiety może zająć kilka minut, to chyba warto je poświęcić, by później móc wymagać.

Ankieta to kilka stron. Na początek pytania o komunikację i dostęp do mediów – jak ocenia się jakość dróg, ulic, parkingów, dostęp do ścieżek rowerowych, do komunikacji zbiorowej, do infrastruktury technicznej czy nowoczesnych technologii. I gdzie jest z tym najgorzej. Później edukacja i oświata – jakość kształcenia w szkołach, dostępność do przedszkoli czy oferta edukacyjna dla dorosłych. Dalej sport i zdrowie, ochrona środowiska i wygląd gminy oraz sytuacja społeczna mieszkańców, czyli jak jest z możliwością znalezienia zatrudnienia na terenie gminy, gdzie występuje bieda, gdzie alkoholizm, a gdzie problemem jest przemoc.

Kolejna część ankiety to diagnoza aktywności miejscowych – czy ilość imprez kulturalnych jest wystarczająca, jak często korzysta się z infrastruktury rekreacyjnej oraz kto jest najbardziej narażony na wykluczenie społeczne i z jakiego powodu. I w końcu – perspektywy rewitalizacji



Na terenach, przez które „przeszła” kopalnia potrzebne są inwestycje. Gminny Program Rewitalizacji ma objąć je szczególną uwagą.

gminy Brudzew – jakie miejscowości najbardziej potrzebują wsparcia, gdzie widać perspektywę rozwoju i w co inwestować – tu jest z czego wybierać. Warto dodać, że ankieta jest anonimowa. **Zależy nam, aby jeden z najistotniejszych dla naszej gminy dokumentów został wypracowany z udziałem mieszkańców i w jak największym stopniu odpowiadał ich potrzebom** – mówi

wójt i dodaje, że urząd rozpoczyna cykl spotkań z przedstawicielami przedsiębiorców, organizacji pozarządowych i społeczności lokalnych. **Wypracujemy sposoby diagnozy zjawisk kryzysowych wskazanych przez mieszkańców gminy i znajdziemy sposoby ich naprawy** – dodaje. Niewątpliwie obszarem na terenie gminy Brudzew, który wymaga natychmiastowej interwencji

są ziemie pokopalniane, ze względu na występujące tam problemy przestrzenne, środowiskowe, ekonomiczne, infrastrukturalne. Dlatego też to właśnie im opracowywany program ma poświęcić najwięcej uwagi. Na przygotowanie Programu Rewitalizacji gmina chce pozyskać dofinansowanie, w tym celu wniosek poszedł już do Ministerstwa Rozwoju.

boxa

Dosłownie na moment zniknie z cmentarza komunalnego przy ulicy Chopina w Turku drewniany krzyż. Jak informuje magistrat, nie ma powodu niepokoić się tym faktem, bowiem wróci on na swoje miejsce po renowacji. Albo wymianie.

Krzyż z cmentarza

Do renowacji lub wymiany

W poniedziałek, 1 sierpnia, zdemontowany został krzyż, stojący w centralnym miejscu cmentarza komunalnego przy ul. Chopina w Turku. Jak informuje Anna Michalak z turkowskiego UM, 10-metrowej wysokości krzyż jest w złym stanie technicznym. Na razie nie wiadomo, czy czeka go renowacja, czy też konieczna będzie wymiana na nowy.

Krzyż stanął na cmentarzu w 1981 roku, poświęcony został w dniu pogrzebu Prymasa Polski, Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Jak opisują to wydarzenie parafialne księgi, przytacza Anna Michalak: „Do radosnych przeżyć roku 1981 należy zaliczyć zbudowanie krzyża dębowego na

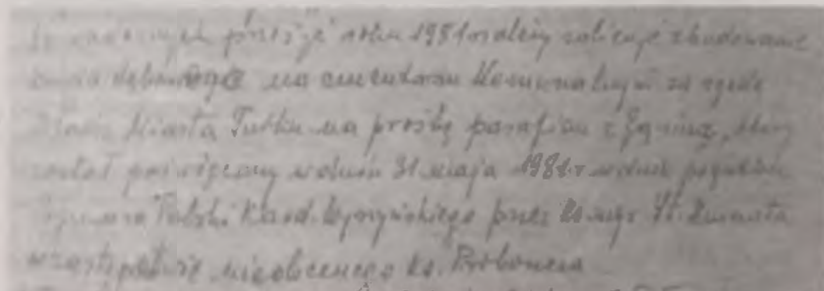


Krzyż wymaga ewidentnie renowacji.

cmentarzu komunalnym, za zgodą Władz Miasta Turku, na prośbę parafian z Gąsina, który został poświęcony w dniu 31 maja 1981 roku, w dniu pogrzebu Prymasa Polski Kardynała Wyszyńskiego przez ks. mgr St. Kuranta, w zastępstwie nieobecnego ks. Proboszcza”.

Odremonowany lub nowy krzyż powróci na swoje miejsce.

ika



To fragment parafialnej księgi, mówiący o inicjatywie postawienia dębowego krzyża na cmentarzu.

Nadleśnictwo ogłasza kolejny konkurs

Na grzyby marsz!

Nadleśnictwo Turek ogłasza piątą już edycję konkursu na największe grzyby. A że Polacy to naród grzybiarski, to i rywalizacja z roku na rok cieszy się większym zainteresowaniem. Oby tylko pogoda nie pokrzyżowała planów amatorom spacerów z koszem po lesie.

Jak co roku na półmetku wakacji grzybiarze wyruszają na pierwsze łowy. Wtedy w lasach pokazują się prawdziwki, kanie, a jeszcze wcześniej kurki. To też czas, kiedy Nadleśnictwo Turek ogłasza konkurs grzybiarski. W tym roku rozgrywany będzie w dwóch kategoriach: największa waga grzyba wyrażona w gramach oraz największa średnica kapelusza wyrażona w milimetrach. Aby wziąć udział w rywalizacji należy zgłosić się ze znalezionym grzybem w siedzibie nadleśnictwa – ul. Chopina 70, pokój nr 14, w dni robocze od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.00 do 15.00. Grzyb zostanie tam komisyjnie zmierzony i zważony, a karta pomiarów zostanie w dokumentacji komisji. Konkurs potrwa do 31 października 2016 roku, a jego wyniki zostaną ogłoszone na stronie internetowej Nadleśnictwa Turek do 15 listopada 2016 r.

Warto pamiętać, że grzyb musi być jadalny i nie objęty ochroną gatunkową.

Dla znalazców trzech najwięk-

szych okazów w każdej kategorii Nadleśnictwo przewidziało nagrody. A więc koszyki w dłoń i do lasu. Przy okazji przypominamy grzybiarzom o tym, że wszystkie śmieci, opakowania i butelki, które przynoszą ze sobą, muszą zabrać z powrotem.

boxa



Tegoroczne zbiory trafiają już także do naszej redakcji. Te okazy znalezione w Rudzie (gm. Tuliszków).



Festiwal Wielkopolskiej Kuchni w Kawęczynie

Konkurs na najsmaczniejszą wielkopolską potrawę

W Kawęczynie odbędzie się już szósta edycja Festiwalu Tradycyjnej Kuchni Wielkopolskiej, organizowanego rok rocznie pod patronatem marszałka województwa wielkopolskiego.

W ubiegłym roku do Łęka w powiecie wągrowieckim przyjechało dziewięć zespołów z Wielkopolski. Najlepszą potrawą została, według jury, przygotowana przez panie z Koła Gospodyń w Tokarach rolada

Kto w tym roku zdobędzie nagrodę za najlepszą potrawę tradycyjnej kuchni wielkopolskiej i wielkopolską słodkość? Dowiemy się 14 sierpnia w Kawęczynie. Powiatowi turkowskiemu, a konkretnie gminie Kawęczyn, organizację tego wielkopolskiego festiwalu „załatwiły” panie z Koła Gospodyń w Tokarach, które w ubiegłym roku za swoją gęś w modrej kapuście z pyzami otrzymały I nagrodę.

z gęsi w modrej kapuście z pyzami. Stąd organizacja tegorocznej edycji przypadła gminie Kawęczyn, wsparła ją Powiat Turecki.

I tak 14 sierpnia, na placu przy Urzędzie Gminy w Kawęczynie, już od godziny 11.00 rozpocznie

się przygotowywanie konkursowych potraw tegorocznej edycji festiwalu. Ale zanim dojdzie do degustacji, to goście, którzy zdecydują się spędzić niedzielę w Kawęczynie, będą mieli okazję uczestniczyć w bogatym programie tego

kulinarnego wydarzenia. Zobaczymy w nim między innymi popisy ludowego zespołu tańca „Brdzewiaczy” (godz. 11.30), koncert Romana Gerczaka, współzałożyciela kabaretu „Elita” (godz. 17.00), będziemy mogli się również przyglą-

dać gotowaniu na ogromnej patelni w wykonaniu Mariusza Szweda, finalisty kulinarnego show „Masterchef” (godz. 13.45).

A o godz. 16.30 jury ogłosi tegorocznego zwycięzcę konkursu.

ika

Nadleśnictwo proponuje wakacyjną zabawę

Origami w naturalnym środowisku

Wakacje to czas relaksu. Dla wielu relaksujące może być składanie papieru czyli origami. Wzorów jest tysiące, ale może by tak sięgnąć do natury... Nadleśnictwo Jarocin, a za nim także i turkowskie, proponuje zabawę, w której wzięcie udział może każdy.



Zwierzątka z papieru w naturalnym środowisku... Takie zdjęcia można publikować na facebook'u turkowskiego Nadleśnictwa.

REKLAMA

Origami to ciekawa sztuka składania papieru, która wywodzi się z Chin, ale z czasem szerzej rozwinęła się w Japonii (dlatego też uważa się ją za tradycyjną sztukę japońską). W XX wieku ostatecznie ustalono reguły origami - punktem wyjścia ma być kwadratowa kartka papieru, która poprzez zginanie tworzy najrozmaitsze przestrzenne figury. Nie wolno jej ciąć, kleić, ani dodatkowo ozdabiać.

Zainspirowani tą sztuką leśnicy z Nadleśnictwa Jarocin, a później także i turkowscy, na swoich stronach internetowych pokazali najciekawsze „konstrukcje”, odnoszące się do otaczającego nas lasu. Do podobnej zabawy zapraszają też wszystkich wytrwałych, chcących

spróbować swoich sił w origami.

Na stronie internetowej turkowskiego Nadleśnictwa, w zakładce „Leśne origami”, można znaleźć wzory na ułożenie borsuka, żaby, kosa, sowy, szyszki, choinki czy ważki, a także wiele, wiele innych. Po złożeniu wystarczy już tylko znaleźć zwierzątka „naturalne warunki” i zrobić zdjęcie. Później można się nim pochwalić na facebook'owym profilu Nadleśnictwa Turek. Zachęca do tego leśniczy Paweł Ficner: **Warto też odwiedzić naszego facebook'a. Można tam znaleźć wiele informacji o inicjatywach, podejmowanych akcjach, konkursach, jest też wiele ciekawostek z życia lasu i Nadleśnictwa** - mówi.

hoxa

REKLAMA

DIETA BOX

CATERING DIETETYCZNY

to dieta indywidualnie dopasowana do Ciebie. Każdego dnia otrzymasz świeże, pełnowartościowe posiłki.

Nie musisz planować oraz przygotowywać posiłków - zrobimy to za Ciebie i dla Ciebie.

BEZPŁATNA DOSTAWA na terenie Turku

tel.: 796 149 719

www.dietetyk.lajdecka.pl

PETECKI

Inspiruje nas doskonałość

Innowacyjne i kompleksowe rozwiązania dla Twojego domu

ZAPRASZAMY

Salon sprzedaży

W CENACH

PRODUCENTA

Chrapczew 28A,
62-730 Dobra,
tel. 63279 08 12,
63279 08 46

OKNA | DRZWI | FASADY | BRAMY | ROLETY | AUTOMATYKA

Ponad 700 mil morskich, mnóstwo odwiedzonych portów, żeglowanie po jeziorach, rzekach, kanałach, Zalewie Szczecińskim i Morzu Bałtyckim - to efekt dwutygodniowej wyprawy turkowskich żeglarzy u progu tegorocznych wakacji. W historii Turku nie zdarzyło się dotąd, by po morzu pływał jacht pod turkowską banderą! Bo „navigare necesse est” - jak mawiali starożytni Rzymianie.

O takiej wyprawie marzy się latami. Rejsy żeglarskie zawsze kojarzą się z przygodą, niebezpieczeństwem, egzotyką. Nawet te niedalekie. Grupa żeglarzy-turkowie już rok temu postanowiła opłynąć wyspę Wolin, wychodząc na Bałtyk niewielkim jachtem, przeznaczonym do pływania po jeziorach. Jednak tamten rejs udał się tylko częściowo, bo warunki pogodowe nie pozwoliły na realizację głównego celu.

Tym razem załoga pod dowództwem Krzysztofa Andrzejaka, jachtowego sternika morskiego z ponad 30-letnim stażem, miała szczęście. Jedyny na świecie jacht noszący turkowską banderę opłynął Wolin i odwiedził wiele portów, zawiązując między innymi również do Niemiec. W dwutygodniowym rejsie, prócz kapitana Andrzejaka udział wzięli: Ania i Kasia Andrzejakównie, Andrzej Marecki (armator), Tomasz Kostrzewa oraz autor tekstu.

Prywatny jacht „Maria” (na co dzień stacjonujący w Ślesinie) to Sasanaka 660, o długości 6,6 metra, przeznaczona do pływania i spania dla 5 osób. Na pokładzie kuchnia gazowa, zlew z bieżącą wodą i toaleta chemiczna.

Środowisko żeglarskie w Turku, choć niezbyt liczne, bardzo aktywnie bierze udział w rozmaitych rejsach. Co roku organizowane są spływy Wielką Pętlą Wielkopolski, w przeszłości odbyło się również kilka wypraw mor-

pokojące. Niski stan Warty grozi, że utknijemy gdzieś po drodze. W ostatnich dniach ograniczono zrzut wody z Jeziora, średnia głębokość tranzytowa z Konina do Śremu to zaledwie 50 cm, a my mamy aż 45 cm zanurzenia!

Na Wartę wychodzimy koło południa. Przejaśnia się. Parę razy szorujemy spodem „Marii” o dno, ale jakoś posuwamy się do przodu. Jednak trzecha uważa, bo jest bardzo płytko. Wypatrywanie przeszkód na wodzie jest utrudnione, ponieważ wiatr marszczy wodę i nie sposób jej odpowiednio „czytać”. Po drodze mijamy paru kajakerzy, generalnie jednak ruch na Warcie jest znikomym.



Na Warcie w okolicach Pyzdr. Płytko, ale do przodu.



Park Narodowy „Ujście Warty” to dziki i niedostępny rejon. Miejscami nie ma tutaj nawet zasięgu telefonii komórkowej.

skich z wizytami w portach duńskich i szwedzkich. W planach na następny rok jest odwiedzenie Zalewu Wiślanego, ale prawdziwym marzeniem turkowskich żeglarzy jest przepłynięcie z Turku do... Turku. Tego w Finlandii.

Oto zapis przebiegu rejsu „Marii”.

Sobota, godz. 8.30.

Zachmurzenie duże, wiatr słaby 1-2 st. B z kierunku SW (south-west - południowo zachodni), temperatura 17 st. C.

Wreszcie ruszamy. Dzisiaj chcemy dopłynąć „ile się da”, bo czas goni. Jak będzie? Nie wiemy. Rok temu też dopłynęliśmy na Zalew Szczeciński, ale na środku akwenu, ostry wiatr dosłownie zdmuchnął naszą „Marię”. Trzeba było się ratować ucieczką do Trzebieży. Fatalna pogoda przez kilka dni (na zalewie zginął wtedy żeglarz) uniemożliwiła wyjście na Bałtyk.

Płyniemy o poranku przez puste jeziora - Ślesińskie, Mikorzyńskie i Pątnowskie. Do śluz, które wypuszczają nas na Wartę. Informacje są nie-

- Warta jest najpiękniejsza do żeglowania. Nie to, co Wisła, która jest po prostu kapryśna i niebezpieczna - mówi kapitan Krzysztof. On płynie tą trasą już któryś raz z kolei. Pętla Wielkopolski to jeden bardziej atrakcyjnych, acz niedocenianych szlaków wodnych. Wiedzie ze Ślesina do Warty, potem Wartą przez Poznań, do Santoka. Tam wpływa się na Notec i na wschód do Bydgoszczy. Z Bydgoszczy kanałami na południe w kierunku jeziora Gopło i z powrotem do Ślesina. Popularność szlaku rośnie, od kilku lat powstaje coraz więcej nowoczesnych marin jachtowych i przystani goszczących wodniaków.

A politycy gdzieś tam gadali niedawno głupoty, że niby „Polska w ruinie...”

Wieczorkiem dopływamy do Nowego Miasta nad Wartą niedaleko Jarocina. Piękna prywatna marina zachęca, by się zatrzymać. Tak też robimy. Zmęczeni, jemy kolację, nawiązujemy pierwsze znajomości („gdzie płyniecie? na Bałtyk? taką łódkę?”) i idziemy spać. Pierwszy etap za nami.

Jedyny na świecie jacht pod turkowską banderą pływał po Bałtyku

Z dziennika pokładowego



Wreszcie płyniemy. Kapitan (z prawej) i załoga w dobrych nastrojach.

moment, by wysadzić dwie załogantki (Anię i Kasię) i pędzimy na północ, w kierunku Obornik. Po drodze mijają nas policyjna motorówka. Bacznie nam się przyglądają. Wiadomo: na wodzie też musi być porządek. A przecież również tu wariatów nie brakuje. I pijanych, niestety. Ciekawostka: na drodze można do 0,2 promila alkoholu. Na wodzie obowiązuje bezwzględnie „zero”. I bardzo dobrze.

Po południu mijamy poligon. Okolica jest dzika, z brzegów straszą tabliczki, że „teren wojskowy wstęp wzbroniony”. Najważniejsze, że wody pod jachtem już nam nie brakuje.

W Obornikach postanawiamy płynąć dalej. „Piłujemy” więc Wartę do zachodu słońca. Dopływamy aż za Sieraków i stajemy w niewielkiej prywatnej przystani. Właściciele nie ma, więc za bardzo nie ma jak się umyć. Ale nic to, wytrzymamy. Liczymy dorobek dnia: przepłynęliśmy dziś 190 km. To rekord. Zadowoleni z siebie wznosimy toast i do koi.

Poniedziałek.

Pogoda zmienna, wiatr narastający do 3 st. B z kierunku W. Temperatura 20 st. C

Dzisiaj postanawiamy zrobić sobie dzień odpoczynku. Ale to nie znaczy, że będziemy stać bezczynnie. Wypływamy, jak zwykle, po wschodzie słońca, ale po długim przelocie poprzedniego dnia chcemy zatrzymać się w Kostrzynie nad Odrą, czyli tam, gdzie Warta łączy się z Odrą.

Do Santoka dopływamy przed 10 rano. Od tego miejsca jest naprawdę szeroko i głęboko. Ale wciąż pusto, nic nie pływa prócz nas. Mamy przeciwny wiatr, ale nasz silnik (Mercury, 9,9 KM) z powodzeniem daje radę. Dwie godzi-

ny potem jesteśmy w Gorzowie, który nie wieszcie czemu nazywany jest dalej „wielkopolskim”, choć z Wielkopolską nie ma za wiele wspólnego. Gnamy dalej przez Park Narodowy „Ujście Warty”. Cudowna natura, gdzie przez wiele kilometrów nie widać człowieka, za to na obu brzegach można spotkać różne gatunki ptaków. Świetnie prezentują się czaple. Są miejsca, gdzie nie działa sieć telefonii komórkowej. Hm, lepiej żeby nic złego nas tutaj nie spotkało.

W końcu Kostrzyna. Małe przygraniczne miasteczko. Za cel obieramy sobie przystań „Delfin”. Pod mostem granicznym, jakieś 3 kilometry od miejsca, gdzie Warta wpada do Odry. Pod samym mostem niespodzianka: na środku ogromna łacha piachu nie pozwala na swobodne wpłynięcie do położonego w malutkiej zatoczce portu. Musimy ją ominąć i ostrym



Na Zalewie Szczecińskim żarty się kołują przy których nasz jacht to łupinka. Trzeba uważać.

manewrem skrętu trafić do środka.

Wychodzę na dziób, do cumy. Nagle Krzysztof krzyczy, bym szybko stamtąd uciekał. Stojąc na dziobie jacht doznaje niewielkiego przegłębienia, śruba silnika unosi się częściowo nad linię wody i jacht traci prędkość. Co gorsza ostry podmuch wiatru dryfuje nas na brzeg! Tracimy też sterowność! W najgorszym momencie! Właśnie wchodzimy w zatoczkę, a po lewej stronie kamienie. Uciekam na rufę, ale jest już za późno. Uderzamy w kamienie ułożone na brzegu. Głuchy dźwięk zderzenia kadłuba z kamieniami, mimo terkoczącego silnika, brzmi strasznie. Przepływamy w końcu i dochodzimy do pomostu. Bosman wskazuje nam odpowiednie miejsce. Niby jest ok, ale miny mamy kwaśne.

- Wpływałem tu wiele razy, czasem nawet po zmroku i nigdy coś



Przystań „Delfin” w Kostrzynie nad Odrą. Tutaj rejs mógł się zakończyć, gdy „Maria” uderzyła w kamienie przy wejściu do zatoczki. Na zdjęciu z lewej przystań i nasz jacht stojący pośrodku. Od góry most i kamienie, które wyrządziły nam krzywdę. Na zdjęciu z prawej strony dziura w kadłubie, którą trzeba było załatać.

Węskiego „Marii” cz.1

kiego mi się nie zdarzyło - kręci łowią kapitana. Cumujemy i idziemy na obiad. Na dzisiaj dosyć wrażeń.

Po powrocie z obiadu odkrywam wodę pod pokładem, na dywaniku. Wycieram ją, ale po chwili woda jest znów. *Ki diabeł?* - myślę. Krzysztof każe sprawdzić bakisty (schowki po bokach kadłubie jachtu). Gdy podnoszę portową środkową bakistę okazuje się że jest pełna wody! I w szybkim tempie nadal jej przyhywa. A jednak! Uderzyliśmy w kamienie i prawdopodobnie mamy dziurę w kadłubie.

Wybieramy wodę, wychodzi ze 40 wiader. Coś trzeba szybko wymyślić, inaczej do rana utoniemy. Przecież nie będziemy przez całą noc machać wiaderkiem. Szybka decyzja: jacht trzeba przecumować na betonowe nabrzeże obok i przechylić na bok. Tak,



Ogromne statki oceaniczne, która naprawdę się pilnować.

dziura znalazła się ponad linią wody. Działamy. Zapowiada się ciekawa noc - spanie na przechylonej łódce.

Zastanawiamy się co teraz zrobić. Teoretycznie to koniec rejsu. Jacht jest uszkodzony. Z dziurą w burcie dalej nie popłyniemy. Ale może udałoby się ją załepić? A jakby kupić w niedalekim sklepie budowlanym trochę maty i żywicy. Spróbować tę cholerną dziurę po prostu naprawić. Po krótkiej dyskusji plan jest gotowy: rano pójdziemy do marketu budowlanego po zestaw naprawczy.

Zapada wieczór. W dobrych nastrojach wyciągamy gitarę i śpiewamy szanty. Obsługa przystani przygląda nam z osłupieniem: jeszcze chwila temu biegali i ratowali jacht, mają dziurę w kadłubie, a teraz bezstrosko sobie śpiewają. Oszaleli, czy co?

Wtorek.

Pogoda zmienna, wiatr z kierunku 2-3 st. B, temperatura 19 st. C.

Kapitan wstaje jak zwykle pierwszy, niedługo po wschodzie słońca. Trochę parze, że przez ten przechył parę razy w nocy omal nie spadł z koi. Ruszamy do marketu i dokonujemy niezbędnych zakupów. Kadłub w uszkodzonym miejscu trzeba osuszyć, a potem załepić. Bosman „Delfina” przynosi własny sprzęt i na nas z podziwem, gdy mówimy że płyniemy na morze. Robota idzie sprawnie. Nieoczekiwanie zjawia się inspektor wodny, by spisać protokół z powodu „wypadku” i sprawdzić środki bezpieczeństwa. Wszystko jest w porządku, jesteśmy zadowoleni, o godz. 11 jesteśmy gotowi do dalszej drogi. Odpalamy silnik i wychodzimy

z zatoczki. Po chwili wpływamy na Odrę. Jest szeroko, jak na autostradzie. Po obu brzegach liczne znaki nawigacyjne. Nic dziwnego, tutaj regularnie pływają harki. Teraz na Odrze jest przyzwoity poziom wody, więc możemy iść prosto. Ale rok temu było tak płytko, że musieliśmy zygakować od brzegu do brzegu (od namiernika do namiernika). Węgorz, który płynąłby naszym śladem z pewnością połamałby sobie kręgosłup.

Patrząc na dwie strony Odry od razu widać różnice w infrastrukturze dwóch sąsiednich krajów - wszak tutaj przebiega granica. Po lewej brzegi uregulowane, wyłożone kamieniem, wszystko równo i czysto. Ot, niemiecki ordnung. A po prawej stronie... no cóż, bywa różnie. Brzegi poszarpane. Trawa miejscami bujna, widać, że dawno niekoszona. No i stada pasących się krów. Swojskie klimaty.

Mijają nas barki. Jedne pod polską, inne niemiecką handerą. Pozdrawiamy się nawzajem uniesieniem ręki. Dobry marynarski zwyczaj.

Zrywa się porywisty wiatr, a nad Niemiec zbliża się czarna chmura. Będzie lało, albo nawet przyjdzie burza. Jakby co - uciekamy do brzegu. Naprzód zakładamy sztormiaki.

Deszcz przychodzi niespiesznie, ale z każdą chwilą tężeje. Krzysztof chowa się pod pokład, a ja steruję. Łatwe to nie jest, bo wiatr spycha nas z kursu. Podnoszę obroty silnika, by mieć większą moc. Tymczasem ulewa tak przybiera na sile, że momentami nic nie widać w oddali. Na szczęście po jakichś 20 minutach deszcz ustaje.

Mijamy Cedynię. To tutaj odbyła



Most w Wolinie. Prześwit zaledwie 2 metry. My - mimo złożonego masztu niewiele mniej. Ledwo się zmieściliśmy...

się pierwsza, ważna bitwa w historii Polski (w 972 roku). Szkoda, że nie mamy czasu, by się zatrzymać i pozwiedzać. Z drugiej strony, to nawet dobić do brzegu nie ma tutaj gdzie.

Ruch na Odrze coraz większy. Mijamy Gryfino i zbliżamy się do Szczecina. Jest już późne popołudnie. Ponieważ trochę nam się śpieszy, postanawiamy obiad zjeść nie schodząc z jachtu, w biegu. Potrawka z kurczaka z ryżem, podgrzana na palniku gazowym (na szczęście nie ma przechyłów, więc możemy korzystać z otwartego ognia), smakuje wybornie. Podobnie jak kawa i ciastko. Tyle musi nam wystarczyć do wieczora.

Wreszcie Szczecin. Chcemy stanąć na noc, ale nie na przystani, tylko w samym centrum miasta, na Wałach Chrobrego. Tam zawsze dużo się dzieje. Przebijamy się przez kanały. Po obu stronach stocznie i monstrualnej wiel-

kości statki, właśnie remontowane. To robi ogromne wrażenie.

Wpływamy do centrum. Przy lewym brzegu, wśród licznych statków stoi Aleksander von Humboldt III. Przepiękny żaglowiec, charakteryzujący się zielonym kadłubem i żaglami. Nie sposób go pomylić z żadnym innym. Zawsze marzyłem, by go zobaczyć na żywo. Marzenia jednak się spełniają.

Zapada wieczór. Rozświetlony Szczecin prezentuje się świetnie. Tutaj naprawdę warto przyjechać na wypoczynek.

Środa.

Pogodnie, wiatr z kierunku NW, 1-2 st. B, temperatura 22 st. C.

Od wczesnego poranka jesteśmy podekscytowani. To właśnie dzisiaj dojdziemy jachtem do morza. Spełni się nasze kolejne marzenie. No, chyba, że wydarzy się coś nieprzewidzianego. Ubiegłoroczny rejs nauczył nas pokory. Byliśmy zbyt pewni siebie i Neptun nas skarcił. Tym razem zapowiada się inaczej. Pogoda świetna, wiatr słaby, w sam raz na naszą „Marię”. Popłyniemy Zalewem w prawo, do Wolina i Dziwnowa, nad morze. A jutro, jak pogoda powoli, przeskoczmy morzem do Świnoujścia.

Wypływamy przed siódmą rano. Uwaga wzmocniona, bo to już wewnętrzne



Szanowni Państwo, pozwólcie sobie przedstawić: on - Aleksander von Humboldt III, arystokrata, dobrze urodzony. Wytworny, światowy, znawca Hornów. I Ona - Maria, skromna śródlądowa przewoźniczka żeglarzy szuwarowo-bagiennych. Po przejściach, ale zawsze gościnna, opiekuńcza i dająca dach nad głową. Oboje spotkali się na Wałach Chrobrego w Szczecinie. I choć było to krótkie spotkanie, to chyba przypadli sobie do gustu...



Jedyny na świecie jacht pływający pod turkowską banderą. Godło Turku wzbudzało prawdziwą sensację w portach.



Nowoczesna marina jachtowa w Dziwnowie nad morzem. Jesteśmy tu najmniejszą jednostką noszącą żagle i jedną z niewielu z polską załogą. Dominują (niestety) Niemcy, Francuzi i Szwedzi.

wody morskie. Spotykamy ogromne statki. Trzeba trzymać się z boku. Ewentualna kolizja grozi potężnymi konsekwencjami. Po lewej stronie mijamy Police, czyli miejsce, gdzie mieszka Aleksander Doba, słynny kajakarz, który przepłynął Atlantyk. Wrażenie robią hałdy ziemi i rudy zalegające nieopodal brzegu po lewej burcie. Są w kolorze... pomarańczowym. W słońcu całość wygląda jak ogromna pomarańczowa góra.

Wreszcie Zalew Szczeciński. Kawał wody. Niebezpieczny. Gdy przychodzi wiatr, to w krótkim czasie, z gładzi potrafi się zrobić metrowa fala. Dziś jednak Eol (bóg wiatru) jest dla nas łaskawy. Musimy tylko uważać na liczne

tyczki z chorągiewkami wystające z wody. To oznaczenia siatek rybackich. Wpłynięcie w taką siatkę to również niebezpieczeństwo. Rada na to jest jedna: trzymać się szlaku, dobrze oznaczonego bojkami.

Postanawiamy rozwinąć żagle. Fok i grot (przedni i tylny żagiel) nie za bardzo jednak chcą pracować. Nie wieje, więc po godzinie je zwijamy. Nie ma sensu się męczyć. W oddali widzimy już miasteczko Wolin.

- Nie będziemy czekać aż otworzą nam most zwodzony - decyduje kapitan. - Szkoda na to czasu, otwierają go co dwie godziny. Spróbujemy przejść pod mostem. Powinniśmy się zmieścić.

Mimo położonego masztu ledwie przechodzimy. Z mostu patrzą na nas z ciekawością: zahacza, czy nie zahacza? Płyniemy w górę, w stronę Kamienia Pomorskiego i Dziwnowa. Tutaj szlak jest gorzej oznakowany. Mniej bojek, liczne mielizny. Ale okolica ciekawa. Prawą hurtą mijamy wyspę kormoranów, której jedyną wartością są uschnięte, białe drzewa. Uschnięte i białe, bo od ptasich odchodów. Wszystko to wygląda upiornie.

W końcu docieramy do Dziwnowa. Małe nadmorskie miasteczko ma port rybacki i nowoczesną marinę jachtową, której nie powstydziłby się kurort na zachodzie Europy. Wpływamy do niej i okazuje się, że jesteśmy najmniejszym jachtem, a dodatkowo większość stojących tu jednostek, to bandery francuskie, niemieckie czy szwedzkie. Zastanawiamy się jak to jest, że chodząc po ulicach Paryża, Berlina czy Londynu słychać w dużej mierze polską mowę, za to w polskim porcie dominuje język angielski i niemiecki...

Sprawdzamy w internecie wszelkie możliwe prognozy pogody na jutro. Jeśli nie będzie od rana wiało, to wychodzimy w morze w kierunku Świnoujścia. Jeśli natomiast powieje, będziemy musieli zawrócić. Wygląda na to, że się nam uda. Nasza łódka niespecjalnie kwalifikuje się na Bałtyk. Jest zwyczajnie za lekka, za delikatna. Pod spodem, zamiast porządko kila ma tylko niewielki miecz. Wprawdzie przepisy pozwalają nią pływać do 2 mil morskich od brzegu, ale tylko w doskonałych warunkach. No i mało kto się waży tego dokonywać.

Z wolna zapada wieczór, a my podejmujemy decyzję: wychodzimy przed wschodem słońca, by jeszcze do południa, nim rozkręci się wiatr, znaleźć się w porcie w Świnoujściu. Tak będzie najbezpieczniej.

Długo nie możemy zasnąć, myśląc o tym co nas czeka...

Ciąg dalszy nastąpi.

tekst i foto:
Dominik Szczap

Nowi trenerzy w kawęczyńskim Orle

Obowiązująca do końca lipca umowa GKS Orzeł Kawęczyn z trenerem Mariuszem Purczyńskim nie została przedłużona. Zarząd klubu zatrudnił w jego miejsce Michała Szymańskiego, byłego trenera Kasztelanii Brudzew. Drużynę juniorów młodszych powierzono Konradowi Grzelakowi - zawodnikowi drużyny seniorów, który zdał niedawno egzamin trenerski. W Wielkopolskim Związku Piłki Nożnej powiedziano nam, że jego uprawnienia UEFA C, nie pozwalają na to.

W środę 27 lipca na stronie GKS Orzeł Kawęczyn pojawiła się informacja o nie przedłużeniu umowy z Mariuszem Purczyńskim, trenerem drużyn seniorskiej i juniorskiej. Była to nagła i zaskakująca decyzja zarządu klubu. Co prawda nieobecność trenera na jubileuszu 20-lecia klubu huczała pewne domysły, ale prezes Edward Krawczyk w samych superlatywach mówił o nim. Podkreślał, że darzy go dużym zaufaniem.

Uznali, że potrzebna zmiana

Trener Purczyński przejął drużynę Orła po rezygnacji Janusza



Czy Michał Szymański poprowadzi Orła do IV ligi?

Modrzejewskiego, tuż przed rozpoczęciem sezonu 2012/2013. Pod wodzą nowego trenera seniorzy uplasowali się na piątym miejscu konińskiej A-klasy. W sezonie 2013/2014 piłkarze Orła wypadli gorzej, zajmując szóste miejsce w drugiej grupie A-klasy. W kolejnych sezonach drużyna zajmowała szóste i piąte miejsce.

O wyjaśnienie powodów tej niespodziewanej decyzji zwróciłem się do prezesa Krawczyka. Zapytał wpierw, dlaczego ten temat interesuje gazetę? Wyjaśnienie, że zmiany w obsadzie trenerskiej klubów i kadr narodowych interesują nie tyl-

ko dziennikarzy na całym świecie, ale i kibiców nie pomogło: - **To są klubowe sprawy. Zarząd tak zdecydował** - powiedział jedynie. Z taką reakcją nie tylko prezesa, ale i innych działaczy klubowych dotąd się nie spotkałem. W gminie mówi się, że może być to efekt odgórných gminnych sugestii, dotyczących kontaktów z Echem Turku. Nasze zdumienie tą odpowiedzią najwyraźniej skonfundowało prezesa, ponieważ już w bardziej polubownym tonie powiedział: - **Rozstaliśmy się z trenerem w serdecznej atmosferze. Dobrze nam się z nim współpracowało, ale uznaliśmy, że potrzebne są zmiany.**

Czwartoligowy trener

Nowym trenerem A-klasowej drużyny GKS Orzeł Kawęczyn został 37-letni Michał Szymański. Jako zawodnik reprezentował barwy Baszty Wyszyna i Olimpii Koło. Gającym trenerem GKS Kasztelania Brudzew został w rundzie wiosennej sezonu 2010/2011, zastępując Piotra Pietraszka. Wywalczył wówczas z drużyną awans do czwartej ligi, ale czwartoligowa przygoda zakończyła się spadkiem do okręgówki. Tam przez trzy kolejne sezony, drużyna zdobywała tytuły mistrzowski, ale działacze klubu nie odważyli się więcej ryzykować kosztownego powrotu do czwartej

ligi.

W dniu 3 marca 2016 roku Michał Szymański zrezygnował ze stanowisku trenera seniorów Kasztelanii Brudzew. Swoją decyzję uzasadnił słowami: - **W każdym klubie w pewnym momencie przychodzi czas na zmiany.** Zmiany nie były całkowite, ponieważ Szymański grał nadal w brudzewskiej drużynie, w formacji obrony. Piłkarze Orła doświadczyli jego umiejętności strzeleckich w marcowym sparingu. Przegrali z Kasztelanią 2:8, a Michał Szymański strzelił im trzy gole. W kawęczyńskiej drużynie w przeciwieństwie do swojego poprzednika prowadzić będzie tylko seniorów.

Zbyt małe uprawnienia

Drużynę juniorką powierzono Konradowi Grzelakowi, 23-letniemu pomocnikowi A-klasowej drużyny, a zarazem jej kierownikowi. Pan Konrad, jak poinformowano na stronie klubowej ukończył niedawno kurs trenerski UEFA C. Sprawdziliśmy w przepisach PZPN, że uprawnia to do prowadzenia drużyn dziecięcych do 12 roku życia. Tymczasem powierzono mu prowadzenie juniorów młodszych, czyli piłkarzy powyżej 13 roku życia. Zadzwoiliśmy w tej sprawie do Konińskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Odbierający telefon nie przedstawił się nam. Powiedział, że mający

uprawnienia UEFA C nie może prowadzić juniorów młodszych. Nadmieniał jednak, że warto upewnić się w Wielkopolskim Związku Piłki Nożnej. Powiedziano nam, że pan Grzelak ze zdołnymi uprawnieniami może prowadzić drużyny seniorskie klas rozgrywkowych od A do C oraz drużyny dziecięce do lat 12 roku. Prowadzenie przez niego juniorów młodszych jest, jak nam powiedziano, wykluczone. Do tego konieczne są uprawnienia UEFA B.

Andrzej R. Tyczyno



W WZPN twierdzą, że uprawnienia Konrada Grzelaka nie pozwalają mu na prowadzenie drużyny juniorów młodszych.



Po czterech latach Marłusz Purczyński pożegnał się z Orłem Kawęczyn.

W składzie reprezentacji Polski na młodzieżowe mistrzostwa Europy w kolarstwie torowym – Montichiari 2016, znalazł się także Dawid Czubak. Nic dziwnego, w ubiegłym roku, wtedy niespełna 17-latek, zdobył w Atenach złoty medal w wieloboju. W tym roku wywalczył srebro w wyścigu drużynowym oraz złoto w wyścigu punktowym juniorów.

Dawid Czubak jest zawodnikiem Kaliskiego Towarzystwa Kolarskiego z ekipy klubowego trenera Piotra Zaradnego, jednak pierwsze szlify rowerowe zdobywał w Turkowskim Towarzystwie Cyklistów. W tym roku wziął udział w ME odbywających się w dniach 12-17 lipca w Montichiari. Już pierwszego dnia wywalczył srebrny medal w wyścigu drużynowym, następnego również był drugi, tym razem na sprinterskim dystansie 1 kilometra. We czwartek, 14 lipca, po raz kolejny potwierdził, że jest jednym z bohaterów młodzieżowych mistrzostw Europy, w znakomitym stylu zostając złotym medalistą w wyścigu punktowym juniorów. Na półmetku omnium na pierwszym miejscu uplasował się jego klubowy

Kolejne sukcesy wychowanka TTC...

Niesamowity Dawid Czubak

kolega Szymon Krawczyk, który wygrał dwa wyścigi, a w jednym był drugi.

Dawid Czubak, ubiegłoroczny mistrz Starego Kontynentu w omnium, tym razem nie wystartował w tej konkurencji, a swoich sił spróbował właśnie w wyścigu punktowym. Rywalizację tę rozpoczął bez zarzutów. Już po pierwszych finiszach zgromadził na swoim koncie 18 punktów, wyprzedzając zdecydowanie kolejnego zawodnika. Wreszcie przyszedł czas na odjazd. Wraz z polskim reprezentantem od czołowej grupy oderwali się Włosi oraz Portugalczycy, później jedno okrążenie toru kolejnych nadrobiło jeszcze czterech torow-



Dawid Czubak ponownie przywiózł złoto z młodzieżowych mistrzostw Europy.

ców. Łącznie zawodnik KTK wygrał pięć z dziesięciu lotnych finiszów, nie pozostawiając do końca złudzeń, że to jemu należy się zwycięstwo. Dawid Czubak zdobył łącznie 49 punktów, drugi Włoch Matteo Donega 36, a Belg Gerben Thijssen 32.

-Chciaż nie komentowałem

decyzji startu naszego kolarza w wyścigu punktowym, od początku wierzyłem w sukces i tak się stało - twierdzi trener Piotr Zaradny.

We włoskich Montichiari Polacy zdobyli łącznie 18 medali.

Opr. boxa

Wielkopolska IV liga - Grupa Południowa

Zapowiedź 1. kolejki sezonu 2016/2017

Termin 6-7 sierpień: Wichor Dobra – Biały Orzeł Koźmin Wlkp., Pogór Nowe Skalmierzyce – Victoria Ostrzeszów, Centra Ostrów Wlkp. – Dąbroczanka Pępowo, PKS Racot – Polonia 1912 Leszno, UKS Kania Gostyń – Obra 1912 Kościan, Rawla Rawicz – Ostrovia 1909 Ostrów Wlkp., LKS Ślesin – Polonia Kępno, SKP Słupca – Victoria Września

Mecze w Dobrej - kalendarium kibica

1. Wichor – Biały Orzeł Koźmin Wlkp. (6 sierpień, sobota, 17.00)
2. Wichor – Pogór Nowe Skalmierzyce (13 sierpień, sobota, 17.00)
3. Wichor – PKS Racot (27 sierpień, sobota, 17.00)
4. Wichor – Rawla Rawicz (10 wrzesień, sobota, 16.00)
5. Wichor – SKP Słupca (24 wrzesień, sobota, 16.00)
6. Wichor – Polonia Kępno (8 październik, sobota, 16.00)
7. Wichor – Obra 1912 Kościan (22 październik, sobota, 15.00)
8. Wichor – Dąbroczanka Pępowo (5 listopad, sobota, 14.00)

Amatorska plażówka w Turku

Siatkarskie zmagania seniorów

Po raz szósty na piaszczystych boiskach siatkarskich Ośrodka Sportu i Rekreacji w Turku rozegrano Ogólnopolski Turniej Oldboyów w siatkówce plażowej. W tym roku w kategorii 40+ triumfowała siatkarska dwójka z Krakowa. A w starszej (50+) - mieszana para z Warszawy i Torunia.



Zwycięskie dwójki w kategorii młodszej – 40 plus O Puchar Burmistrza Turku, którą wręczyła Aleksandra Purcel-Kowalska, kierownik Wydziału Spraw Społecznych.

Od sześciu lat pod koniec lipca (tym razem 23 – 24) do Turku zjeżdżają się siatkarscy seniorzy. Organizatorem zmagania oldboyów w siatkówce plażowej jest stowarzyszenie Oldboy Siatkarz Turek przy współudziale miasta, powiatu, turkowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz sporej grupy sponsorów. Impreza jest coraz bardziej znana w siatkarskim środowisku seniorów. W tym roku przyjechały 24 pary z takich miast, jak Czechowice Dziedzice, Słupca, Konin, Gliwice, Kraków, Wrocław, Oława, Radom, Kielce, Warszawa, Głowno, Ciechocinek, Aleksandrów Kujawski, Toruń, Bydgoszcz, Łask, a nawet z



Puchary i nagrody w kategorii 50 plus wręczył starosta Powiatu Tureckiego Mariusz Seńko oraz reprezentanci sponsora turnieju.

mem każdy z każdym, co w końcu doprowadziło do wyłonienia najlepszych drużyn:

Puchar Burmistrza Miasta Turku (+40 lat).

- 1 m. Sławomir Marzec/Tomasz Klocek - Kraków,
- 2 m. Stanisław Ciupa/Grzegorz Łakomy - Gliwice,
- 3 m. Wojciech Szymankiewicz/Dariusz Markiewicz - Wrocław,
- 4 m. Ryszard Nowak/Krzysztof Wanat - Radom/Kielce,
- 5 m. Paweł Staszkiwicz/Robert

Bąk - Wrocław/Czechowice.

Nagrodę dla najlepszego siatkarza w tej kategorii wiekowej przyznano Sławomirowi Marcowi z Krakowa.

Puchar Starosty Tureckiego (+ 50 lat).

- 1 m. Krzysztof Galecki/Andrzej Kalisz - Warszawa/Toruń,
- 2 m. Krzysztof Jankowiak/Piotr Przybylak Poznań,
- 3 m. Wojciech Zalewski/Krzysz-

tof Kowalski - Bydgoszcz/Łask,

4 m. Adam Próżczuk/Zbigniew Gorzechowski - Czechowice/Gliwice; W tej kategorii, najlepiej pracującym zawodnikiem na boisku został Krzysztof Galecki z Warszawy.

Organizację zawodów wsparli także sponsorzy: PSS Społem Turek, Samorząd Osiedlowy nr 3 z Turku, Ochocki Turek, Unicom Turek, Papugi Turek, a sponsorem firma ER-KADO oraz Sun Garden i Yego.



Pamiątkowe, wspólne zdjęcie wszystkich uczestników zawodów.

dalekiej Białowieży. Rok wcześniej w zmaganiach brały udział dwie pary siatkarskie z Łotwy.

Zawody rozgrywane w dwóch kategoriach, w grupie 40-latków plus, nagrodą główną był puchar Burmistrza Miasta Turku oraz upominki od sponsorów, starsi siatkarze - 50 plus grali o puchar Starosty Tureckiego i równie atrakcyjne nagrody dodatkowe.

Mecze rozgrywane były syste-

W Biegu pod Tysiącletnimi Dębami...

Zwycięstwo braci Werner

Sukcesem braci Werner zakończył się niedawny XII Bieg pod Tysiącletnimi Dębami w Kazimierzu Biskupim. Trzynastokilometrowy dystans był czwartym z dziesięciu zaliczanych do Grand Prix Wielkopolski Wschodniej.

Na starcie biegu stanęło 96 zawodników i zawodniczek, rywalizujących o zwycięstwo i punkty do klasyfikacji końcowej Grand Prix. Bezkonkurencyjni okazali się bracia Robert i Piotr Werner, którzy w takiej właśnie kolejności przekroczyli linie mety, umacniając się tym samym na prowadzeniu po czterech biegach.

Klasyfikację generalną kobiet również wygrała zawodniczka z Malanowa Katarzyna Werner, która po opuszczeniu trzeciego z biegów (3 lipca w Cieninie Zabomym) spadła na dalszą pozycję, którą w kolejnych sześciu biegach hędzie starała się odrabiać.

Klasyfikacja biegu przedstawia się następująco – mężczyźni: 1. Ro-

bert Werner (Team Werner) z czasem 49.15, 2. Piotr Werner (Team Werner) z czasem 49.27 i 3. Bartłomiej Wiśniewski (Baszta Wyszyna) z czasem 49.47. Wśród kobiet: 1. Katarzyna Werner (KKB Finisz Kalisz) z czasem 55.49, 2. Anna Błachowska (Kamkowo) z czasem 59.57 i 3. Adrianna Plaza (KKS Endorfiny) z czasem 1.07.39.

Kolejność pozostałych turkowskich zawodników: 4. miejsce Bartłomiej Rzempoluch z Turku - 51.02, 11. miejsce Janusz Rupnik z Turku - 56.27, 21. miejsce Czesław Werner z Malanowa - 59.06 i 27. miejsce Mariusz Mikołajczyk z Turku - 1.00.58.

boxa



Po dwóch dniach morderczych wręcz rozgrywek, podczas rozdawania nagród siatkarzom nadal towarzyszyły dobre humory. Jeden z obserwatorów zauważył – jak niewiele trzeba, by się cieszyć i być zadowolonym.



Zwycięcy XII Biegu pod Tysiącletnimi Dębami.

Dołącz do MKS TUR 1921 TUREK

Miejski Klub Sportowy Tur 1921 Turek ogłasza nabory piłkarzy do wszystkich grup młodzieżowych. Zespoły Tura uczestniczą w rozgrywkach Konińskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Klub zapewnia ciągłość treningów, w kolejnych grupach wiekowych. Zajęcia prowadzą trenerzy,

posiadający duże doświadczenie jako zawodnicy oraz szkoleniowcy. Prowadzący zajęcia zapraszają na treningi wszystkich chłopców i dziewczęta, którzy chcą dołączyć do klubu.

Informacji udzielają następujący trenerzy. Junior Starszy - rocznik 1998/1999/2000/2001 oraz tramp-

karz Młodszy - rocznik 2003 - Dariusz Brzostowski, tel. 691 030 243. Trampkarz Starszy - rocznik 2002 - Dawid Józwiak, tel. 697 284 973. Młodzik Starszy - rocznik 2004 - Bartosz Grabowski, tel. 601 066 180. Młodzik Młodszy - rocznik 2005 - Janusz Modrzejewski, tel 695 488 505. il

Wydarzenie historyczne, czyli...

Tulizskowianin zawalczy w Tokio

Kacper Grześkiewicz, mieszkaniec Tuliszkowa, we wrześniu rozpocznie drugą klasę turkowskiego liceum. Zanim to jednak nastąpi, 3 sierpnia wyrusza w podróż do Tokio. W stolicy Japonii weźmie udział w Młodzieżowym Pucharze Świata karate kyokushin, jako jeden z sześciu reprezentantów Polski. Wszyscy trzymają za niego kciuki. –To wydarzenie historyczne, gdyż pierwszy raz i daj Boże nie ostatni, zawodnik z Tuliszkowa bierze udział w zawodach tak wysokiej rangi w stolicy Japonii – mówi trener karate Dariusz Jasiakiewicz.

Tydzień przed wyjazdem do Japonii Kacper Grześkiewicz wraz z trenerem karate Dariuszem Jasiakiewiczem spotkali się w Urzędzie Miasta i Gminy Tuliszków z burmistrzem Grzegorzem Ciesielskim. Ten wręczył młodemu karatece dres w barwach Polski, z naszytym logo Tuliszkowa i drobne gadżety. Przekazał mu też gratulacje za osiągnięcie, jakim niewątpliwie jest zakwalifikowanie się na młodzieżową olimpiadę karate kyokushin. Dwa lata temu wzięło w niej udział 1500 sportowców ze 140 krajów, teraz będzie podobnie.

Jakie szanse ma tulizskowianin?

Kacper Grześkiewicz, jako zawodnik Klubu Sportów i Sztuk Walczących, trenujący na stałe w sekcji karate w Tuliszkwie, ma duże doświadczenie. Karate kyokushin ćwiczy od 2008 roku. Obecnie jest członkiem kadry narodowej karate i Okręgowego

Związku Karate w Poznaniu. Jest medalistą Mistrzostw Polski i Wielkopolski, zdobył też puchary Polski i Wielkopolski. Do zawodów w Japonii przygotowywał się od maja. –Kacper bardzo ciężko pracował ostatni okres ze swoim opiekunem, Kamilem Więclawkiem. Przygotowania były specyficzne i ukierunkowane pod zawody w Tokio. Warunki fizyczne Kacpra pozwoliły na opracowanie kilku sposobów i metod treningowych, które rozwinęły jego umiejętności. Wyciągaliśmy wartościowe rzeczy, które Kacper ma opanowane. To przyczyni się do tego, że będzie w stanie zaskoczyć przeciwników – wyjaśnia Dariusz Jasiakiewicz. Jego zadaniem największą trudność chłopakowi mogą sprawić zawodnicy z Rosji, Japonii i Bułgarii. –Ale to tylko ludzie, dlatego poświęciliśmy pewien czas na sprawy mentalne, by wzmocnić psychikę

Kacpra – dodaje trener.

Tulizskowianin przyznaje, że ostatnimi czasy ciężko trenował, codziennie na sali spędzał po 4 godziny. Gdy myśli o mistrzostwach najbardziej stresują go... inni zawodnicy. Czego się obawia? –Że przegram – mówi wprost. Twierdzi jednak, że nie oglądał wcześniej walk swoich przeciwników, ale ma nadzieję, że będą gorsi od niego.

Mistrzostwa w Tokio nie będą łatwe, jak opowiada Dariusz Jasiakiewicz, to zawody rozegrane w systemie full contact, w których knockout czy knockdown są jak najbardziej dozwolone. –Walki są bardzo widowiskowe, trudne, wymagające dużo wyrzeczeń i poświęceń od zawodnika, by przejść kolejne rundy poszczególnych etapów turnieju – mówi trener.

Przy okazji spotkania w urzędzie chwalono także wysoki poziom sportowy gminy Tuliszków.



Kacper Grześkiewicz, tuż przed wyjazdem do Tokio, otrzymał od burmistrza dres i drobne upominki. Na zdjęciu wraz trenerem karate Dariuszem Jasiakiewiczem i Grzegorzem Ciesielskim.

–Przez to, że zawodnicy z naszego klubu, z poszczególnych sekcji, wywalczą medale podczas Mistrzostw Polski, daje im to możliwość do zakwalifikowania się do kadry, by później, w wyniku szkoleń, wyłonić spośród nich reprezentację. To dowód na to, że każdy, bez względu gdzie mieszka, czy jest z dużej czy małej miejscowości, ma takie same szanse na udział w tego typu zawodach i

bycia w czołówce najlepszych na świecie –twierdzi Jasiakiewicz.

Za to, żeby w tej czołówce najlepszych znalazł się i Kacper, wszyscy w Tuliszkwie trzymają kciuki. –Stać go na to, bo miałem przyjemność obserwować jego walkę niedawno, na mistrzostwach Polski Zachodniej i wierzę, że z Tokio wróci z medalami – mówi Grzegorz Ciesielski.

Olga Boksa

Młodzi władysławowianie ze sportowymi sukcesami

Docenieni w świecie, a także w Turku

Bartosz Gąbka, o którego życiowym rekordzie w skoku w dal w Tbilisi, pisaliśmy w ubiegłotygodniowym wydaniu Echa Turku, doceniony został też przez Mariusza Serkę. Starosta wyróżnił też biegacza Jakuba Bałdykę, który w Słowenii zajął trzecie miejsce w biegu na 800 metrów.

Spotkanie w turkowskim Starostwie Powiatowym odbyło się w czwartek, 28 lipca. Uczestniczył w nim Bartosz Gąbka. Lekkoatleta z Władysławowa zajął piąte miejsce w skoku w dal podczas zakończonych niedawno Mistrzostw Europy w Lekkiej Atletyce Juniorów (U18) w gru-



Bartosz Gąbka (z prawej) podczas spotkania w turkowskim Starostwie Powiatowym.

zińskim Tbilisi. Uczestniczyło w nich 43 sportowców z Polski. Wśród nich był Bartosz Gąbka, utalentowany wychowanek MKS Aleksandrów Łódzki, a wcześniej Skoczka Władysławów i Maratonu Turek. Skoczek ukończył władysławowskie gimnazjum i obecnie jest uczniem Szkoły Mistrzostwa Sportowego LO im. M. Kopernika w Aleksandrowie Łódzkim. Jak mówił, udział w mistrzostwach w Tbilisi, to jego pierwsza tak poważna sportowa impreza. Jednak podkreśla, że na pewno nie ostatnia. Już pierwszego dnia mistrzostw rozpoczął kwalifikacje. Starzał się, by osiągnąć jak najlepszy wynik, by wejść do pierwszej dwunastki. I udało się to z wynikiem 6.89 metra. W pierwszej próbie finału, Bartek skoczył

7.10 m, a w trzeciej kolejce uzyskał wynik 7.29, co dało mu piąte miejsce. Do brązowego medalu brakło zaledwie 2centymetrów. Jednak to i tak ogromny sukces. Teraz sportowiec przygotowuje się do mistrzostw Polski, które odbędą się 6 sierpnia we Wrocławiu.

List gratulacyjny trafił też do Jakuba Bałdyki. Biegacz nie mógł uczestniczyć w czwartkowym spotkaniu. Sportowiec studiuje na Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. W tym roku uczestniczył w Halowych Mistrzostwach Polski Seniorów w lekkiej atletyce, gdzie w biegu na 800 metrów zajął pierwsze miejsce. Jakub reprezentował też Polskę podczas biegu na 800 metrów w Słowenii w miejscowości Maribor, gdzie zdobył brązowy medal. il

Nieudany, ale tylko sparing

Kasztelański scenariusz Wichru?

Wicher Dobra od 12 lipca prowadzi przygotowania do występów w czwartej lidze. W meczu sparingowym dobrska drużyna uległa na własnym boisku Pogoni-Koronie Stawiszyn - A-klasowej drużynie z okręgu kaliskiego. Źródła podają różne wyniki meczu. Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Koninie twierdzi, że mecz zakończył się porażką dobrzan 1:6, a na klubowej stronie facebook podają, że przegrana wyniosła 1:5. Tam też przeczytać można wiele mówiący komentarz: *Bramkę dla nas strzelił Człapa. Tragedia.*

Podczas uroczystości jubileuszowej Orła Kawęczyn wywiązała się w kuluarach dyskusja na temat przyszłości dobrskiej drużyny. Rozmawiali działacze sportowi z tetenu dawnego województwa konińskiego. Wszyscy życzyli Wichrowi jak najlepiej, ale też wątpili w powodzenie akcji „IV liga w Dobrej”. Przeważały opinie, że już pierwsze porażki załamią dobrskich piłkarzy. Wówczas morale w drużynie osłabnie, a co za tym idzie zacznie się kurczyć ławka rezerwowych. Wśród działaczy nawet z kilkudziesięcioletnim

doświadczeniem przeważała opinia, że Wicher zakończy swoją czwartoligową przygodę na rundzie wiosennej. Również strona internetowa Perryferia Futbolu nisko ocenia szanse Wichru. Prognozuje ostatnie miejsce w tabeli i spadek do okręgowki wraz z SKP Słupca.

Nieco więcej optymizmu przejawiają działacze MGLKS Wicher Dobra. Ci, z którymi rozmawialiśmy mają nadzieję, że drużyna dotrwa do końca sezonu. Niemniej przewidują „scenariusz kasztelański”, czyli spadek do okręgowki podobnie jak to

miało miejsce w Brudzewie.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, Rada Miejska w Dobrej, dołożyła klubowi 40.000 zł na rundę jesienną. Wziąwszy pod uwagę, że na ten rok przeznaczono wcześniej 68.000 zł, to w pierwszej rundzie czwartej ligi, drużyna będzie musiała zadowolić się kwotą około 75 tys. zł. Powinno to wystarczyć na opłaty sędziowskie i inne związane z rozgrywkami oraz koszty transportu. Czy znajdują się sponsorzy gotowi włożyć na piłkarskie gaże?

Pierwsze dwie kolejki rundy je-

siennej Wicher rozegra na własnym boisku. W dniu 6 sierpnia z Białym Orłem Koźmin Wielkopolski, a 15 sierpnia z Pogonią Nowe Skalmierzycy, która podobnie jak Wicher jest czwartoligowym beniaminkiem. Drużyna ze Skalmierzyc w przeciwieństwie do Wichru wygrała sparing z LKS Gołuchów 4:3. Na dodatek z powodu urlopów i kontuzji nie wystąpiło czterech podstawowych graczy. LKS Gołuchów to trzecia w minionym sezonie drużyna kaliskiej okręgowki.

(art)



WIĘCEJ Z ŻYCIA REGIONU

Oficjalna strona Samorządu gminy Uniejów

Więcej aktualności: www.uniejow.pl

Fb/Miasto i Gmina Uniejów

GMINA UNIEJÓW NADAL NA PODIUM RANKINGU SAMORZĄDÓW RZECZPOSPOLITEJ

Gmina Uniejów zajęła III miejsce w Rankingu Samorządów 2016 dziennika Rzeczpospolita w kategorii gminy miejskie i miejsko-wiejskie.

Główne kryteria, jakim zostały poddane miasta i gminy to efektywny rozwój, dbałość o jakość życia miesz-

kańców oraz dobry stan finansów. W ostatecznej klasyfikacji Gmina Uniejów uzyskała 57,52 punktów co dało jej trzecie miejsce tuż po zwycięzcy rankingu – Kołobrzegu i plasującej się na drugim miejscu Gminie Zator.

III miejsce to wielki sukces naszej gminy, która w ostatecznej kla-

syfikacji pozostawiła za sobą 247 miejscowości w swojej kategorii. W klasyfikacji szczegółowej Uniejów uzyskał największą punktację w kategoriach: sytuacja finansowa samorządu, wydatki w przeliczeniu na osobę, pozyskane środki unijne w przeliczeniu na osobę oraz procento-

wy udział wydatków na promocję.

Więcej informacji na temat rankingu można znaleźć na stronach Rzeczpospolitej - www.rp.pl



W Urzędzie Miasta w Uniejowie zawiśnie kolejny pamiątkowy dyplom.

PIERWSZA MISJA GOSPODARCZA W UNIEJOWIE

Od niedzieli Uzdrawisko Uniejów gościło przez cztery dni zagranicznych przedstawicieli naszych miast partnerskich z: Węgier, Gruzji, Białorusi, Włoch, Ukrainy. Podczas wizyty studyjnej, realizowanej w ramach projektu „Zwiększenie międzynarodowej rangi gospodarczej Regionu Łódzkiego poprzez działania prowadzone w zakresie promocji gospodarczej regionu przez gminę Uniejów”, odbyła się konferencja „Lecznictwo uzdrowiskowe, ekoinnowacje, ekoinwestycje” w dniach 26-27 lipca na zamku w Uniejowie. Celem konferencji była wymiana doświadczeń w dziedzinie ekoinwestycji i lecznictwa uzdrowiskowego. Poruszono tematy: rozwoju turystyki uzdrowiskowej i zdrowotnej oraz perspektyw dla Polski i województwa łódzkiego, wykorzystania energii odnawialnej ze szczególnym uwzględnieniem energii geotermalnej, możliwości zastosowania wody słonej ze źródeł termalnych w Uniejowie do przetwórstwa.

Ponadto podczas wizyty uczestnicy zapoznali się z inwestycjami w regionie oraz wzięli udział w „live cooking” na tarasie Restauracji „Herbowa”.



W ramach misji gospodarczej w Zamku odbywały się konferencje z udziałem międzynarodowych delegacji.

RUSZYŁY ZAPISY NA BIEG DO GORĄCYCH ŹRÓDEŁ

16 października 2016 r. Uniejów po raz dziesiąty powita i ugłóści biegaczy startujących w Ogólnopolskim Ekologicznym „Biegu do Gorących Źródeł – Zdrowie przez wodę”, wchodzącym w cykl 9 biegów o Puchar Marszałka Województwa Łódzkiego – Witolda Stępnia.

Tradycyjny wystrzał ze średnio-wiecznej armaty o 13:30 rozpocznie rywalizację na przygotowanej, określonej przez biegaczy jako szybka,

atestowanej trasie wiodącej od Rynku w Uniejowie poprzez most na Warcie, następnie przez turystyczną część miasta (Zagroda Młynarska, Ławendowe Termy, Termy Uniejów, Zamek) i uwielbianą przez biegaczy kładkę, obok Kolegiaty, następnie przez mieszkalną część miasta aż do nawrotu i powrotu na metę w Rynku.

Uczestnicy biegu będą klasyfikowani w następujących kategoriach: open kobiet i mężczyzn, wiekowych, mieszkańców województwa łódz-

kiego, gminy Uniejów oraz Klubowiczów Geotermii Uniejów. Wyróżnienia otrzymają również najstarszy i najmłodszy biegacz. Nagrodą dla najszybszych kobiet i mężczyzn w kategorii open będą nagrody pieniężne, odpowiednio 1000 zł, 750 zł, 500 zł. W pozostałych kategoriach wręczymy nagrody rzeczowe. Niezależnie od zajętego miejsca, każdy biegacz na mecie otrzyma pamiątkowy medal i weźmie udział w losowaniu nagród podczas zakończenia imprezy.

Dla wszystkich osób, które ukończyły wszystkie poprzednie edycje biegu, Organizator przygotował specjalną niespodziankę – zwolnienie z opłaty startowej. W tej sytuacji wystarczy zapisać się na bieg na przeznaczonej do tego celu stronie bez dokonywania opłaty, po weryfikacji zostanie nadany numer startowy (szczegóły w regulaminie).

Dodatkowo, Klub Biegacza Geotermia Uniejów przygotował konkursy i losowanie gratisowych pakietów

startowych – zachęcamy do polubienia i śledzenia fanpage Klubu Biegacza i Biegu do Gorących Źródeł na facebooku.

Do 31 sierpnia zapisy możliwe w najniższą opłatą startową 40 zł, następnie do 30 września 50 zł, a do 8.10 -70 zł. W dniu zawodów opłata będzie wynosiła 100 zł.

Zapisy już trwają poprzez system data sport.pl, na stronie: www.online.datasport.pl

Czy powstanie w Dobrej?

Zintegrowany system informacji turystycznej

Staraniem Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Dobrskiej na terenie parku dworskiego w Długiej Wsi ustawiono dwie tablice informacyjne, prezentujące historię tego miejsca, sięgającą co najmniej XIV wieku. Znajdują się nich opisy historyczne przygotowane przez Andrzeja Tyczyno oraz zdjęcia archiwalne. Grafikę komputerową tablic opracował prezes Jacek Gajewski. Rysunek obrazujący prawdopodobny wygląd wieży obronnej, która stała na wyspie (kopcu) w średniowieczu, wykonał Zbigniew Muszyński z Turku. Konstrukcję, na której zawisły tablice przygotował Bogdan Bazan. Całość sfinansował Urząd Miejski w Dobrej. Na tablicach umieszczono taki oto opis.

To miejsce jest szczególnie w dziejach Dobrej. To tutaj znajdowała się siedziba kolejnych właścicieli dobrskiego majątku.

Na arenie dziejów Dobra pojawia się w 1381 roku. Była to wieś szlachecka pierwotnie będąca w rękach Zarembów. W 1392 roku Dobra posiada już prawa miejskie. W 1419 r. Jan z Grabi herbu Pomian, wszedł w posiadanie części miasta i połowy Długiej Wsi. Jeszcze w grudniu tego samego roku, odkupił od dziedziców Cieni (wieś w gminie Opatówek powiat kaliski) ich udziały w mieście i drugą połowę Długiej Wsi. Kosztowało go to 470 grzywien oraz część wójtostwa w Brześciu Kujawskim i dział w pobliskiej wsi Kuczyna. W 1420 roku kupił od Waclawa, synowca kasztelana sieradzkiego Marcina Zaręby, jego części w Dobrej, Długiej Wsi i innych okolicznych miejscowościach płacąc mu 900 grzywien, dwa konie wartości 100 grzywien oraz dwa tany (około 36 ha) we wsi Wola.

Po śmierci Jana Grabskiego miasto Dobra odziedziczyła w 1448 roku jego żona Katarzyna i synowie Jan, Mikołaj i Jakub. W dokumencie z 1451 r. po raz pierwszy wymieniana jest „fortalicję” wzniesioną na kopcu (wyspie) w Dobrej (obecnie Długa Wieś), która pięć lat później była własnością Mikołaja.

W XVI i XVII wieku spadkobiercy Jana Grabskiego pozbywali się swoich części majątku. Trafiły one między innymi w ręce: Wojciecha Marszewskiego – pisarza ziemskiego poznańskiego,



Tym razem Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi opracowało i zaprojektowało tablice informacyjne o Zespole Dworsko-Parkowym w Długiej Wsi.

Krzysztofa Radzewskiego, Stanisława Russockiego, Łukasza Mączyńskiego. W 1661 roku dobrskim dziedzicem był Marcin Walewski.

Pierwszy opis dworu na kopcu pochodzi z inwentarza dóbr szlacheckich, z 22 marca 1753 r. Jego właścicielem był wówczas Alexander Mączyński, starosta lubotycki. W opisie czytamy: „Z przyjazdu do miasta wrota nowe z tarcic na hiegunach żelaznymi zabijane, te stane possessio na Wimci Pana Starosty stanęły, do zamykania przy nich kuna żelazna. Od tych wrót po lewej ręce dwór na kopcu, do którego idąc przez wodę mostek nowy z halów rżnięty, który za possessy tegoż Imc Starosty stanął. Drugi po tym most do tegoż dworu z balów rżnięty z poręczami po obydwóch stronach dany. Z tego mostu do dworu wchodząc na dole ganek o czterech słupach, na górze altanka. W izbie okien pięć w otów oprawione, kwater dwóch brakuje. Okno jedno w drewno oprawione, kwatery jednej brakuje, podłoga z tarcic stara. W tym pokoju okien trzy, jedno w drewno oprawione złe, da tarciami zbite, podłoga z dylów zła”.

Z opisu wynika, że dwór ten był już wówczas niezasiedlony i chylił się ku całkowitemu upadkowi. Od 1811 roku Dobra stała się własnością Skórzewskich, którzy w 1874 r. wzniesli poza wyspą okazały, istniejący do dziś dwór.

W związku z rewitalizacją w 2011 roku parku dworskiego w Długiej Wsi, konieczne było wykonanie prac wykopaliskowych na wyspie – kopcu, w miejscu gdzie stały w średniowieczu i okresie nowożytnym dwory szlacheckie. Ustalono, iż najstarsza zabudowa w formie ośmiobocznej drewnianej budowli (najprawdopodobniej wieży) o powierzchni około 49 m² została wzniesiona w centrum tej formy terenowej, która w tym czasie była znacznie mniejsza od obecnej. Niestety, zachowała się tylko najniższa część konstrukcji – przyziemie – podłogi. Jest to zapewne dwór wspomniany w źródłach z 1451 r.



Zbigniew Muszyński narysował na podstawie informacji archeologów prawdopodobny wygląd wieży obronnej w Długiej Wsi.

Kolejny dwór na kopcu pobudowano zapewne w XVII w częściowo w miejscu rozebranego, starego dworu. Była to budowla o pow. około 112 m². Do dzisiaj zachował się w dobrym stanie kamienny fundament o szerokości około 90 cm. Reprezentacyjna izba stołowa usytuowana była w dohrze nasłonecznionej części południowej, zaś pozostałe dwa, mniejsze, po przeciwnej. Dach prawdopodobnie pobity był gontem. Został on prawdopodobnie zniszczony podczas wojny polsko-szwedzkiej w latach 1655-1660 i już go nie odbudowano. Na początku XVIII wieku ponownie zabudowano wyspę. Był to kopiec z budynkiem dworu o konstrukcji fundamentu ceglano-kamiennym, który częściowo zachodził na poprzedni dwór. Jednak tym razem wybudowano mniejszą hudołwę (ok. 86 m²), w której największe pomieszczenie ulokowane zostało w części północnej, natomiast kolejne małe dwa ulokowane w partii południowej. Była to sień i pomieszczenie zajęte niemal całkowicie przez duży piec o pow. około 4 m². Wejście do budynku zlokalizowano w sieni (część południowo-zachodnia). Prawdopodobnie dach wyłożony był dachówką.

W części północno-wschodniej wyspy odkryto fundamenty budynku gospodarczego. Składał się on z dwóch części: wschodniej o konstrukcji ceglanej z użyciem kamieni i zachodniej drewnianej. Ta pierwsza miała posadzkę ceglana, zaś tą przylegającą do niej po drugiej stronie wyłożono brukiem

zbudowanym z niewielki kamieni – otoczek. Była to najprawdopodobniej kuchnia.

Z wymienionych budowli pozyskano wiele przedmiotów codziennego użytku ówczesnych właścicieli dworów. Były to części

uzbrojenia, fragmenty wykwintnych naczyń glinianych i porcelanowych, a także okucia hudołwane, kafle piecowe i monety.

W XIX wieku Skórzewscy, właściciele majątku Długa Wieś wybudowali poza kopcem okazały dwór. Wzniesiony został w 1874 roku i stoi do dziś. W 1911 roku właścicielem posiadłości został znany łódzki przedsiębiorca niemieckiego pochodzenia Ludwik Schweikert – założyciel zakładu chemicznego w Pabianicach znanego dziś jako „Polfa”. Zmarł 22 XI 1916 r. w Moskwie na atak serca w wieku 54 lat. Po jego śmierci majątek o powierzchni 1100 hektarów wraz z dworem odziedziczyli jego synowie. Majątkiem jego zarządzał Bruno Stencel, który mieszkał w folwarku Linne. Przez dłuższy czas, Długa Wieś była w granicach gminy Kowale Pańskie. Dopiero w 1938 roku załączyła się w nowo utworzonej gminie Dobra. Po drugiej wojnie światowej majątek rozparcelowano, a na bazie dworskich zabudowań gospodarczych utworzono Gminną Spółdzielnię. W dworze funkcjonował ośrodek zdrowia, izba porodowa, biblioteka, a nawet pałac ślubów. Były też mieszkania komunalne i przedszkole.

Wcześniej stowarzyszenie opracowało tablicę z planem cmentarza parafialnego w Dobrej, w której zaznaczono miejsca pochówku znanych parafian. Ustawiona została ona przy wejściu na cmentarz w 205. rocznicę jego powstania. Także tablice z historycznymi opisami na ogrodzeniach dawnego kościółka św. Barbary oraz miejsca pamięci na terenie nieistniejącej już synagogi i dawnego cmentarza żydowskiego. Także tablica na miejscu pamięci w Czystym to efekt zabiegów Stowarzyszenia. Prezes Jacek Gajewski zapowiada opracowanie kolejnych tablic z opisami miejsc o charakterze zabytkowym i historycznym. Twierdzi, że na tym polu współpraca z samorządem gminy, kościołem oraz miejscowymi organizacjami i instytucjami układa się dobrze. Dlatego jest przekonany, że działania Stowarzyszenia przyczynią się do powstania zintegrowanego systemu informacji turystycznej gminy Dobra.

(art)

Młodzi turkowie wypoczywali nad morzem czyli...

Wakacje z Muszkieterami w Jastrzębiej Górze

Uczniowie z Turku uczestniczyli w koloniach zorganizowanych przez Fundację Muszkieterów. Podczas wypoczynku w Jastrzębiej Górze nie tylko spędzali czas nad morzem, ale także spotkali się z mistrzynią floretu Sylwią Gruchałą, ambasadorką akcji.

W dziesięciodniowych koloniach uczestniczyło niemal 1000 dzieci z całej Polski. Wśród nich znalazło się ponad 150 mieszkańców województwa wielkopolskiego, w tym podopieczni turkowskiego Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz Stowarzyszenia „Dajmy Szansę”. „Wakacje z Muszkieterami” to ogólnopolska akcja społeczna, której celem jest zapewnienie dzieciom wypoczynku letniego poza miejscem zamieszkania. Na wakacje wyjechali uczniowie w wieku 8-12 lat z miast lub okolicznych miejscowości, gdzie zlokalizowane są sklepy Intermark

i Bricomarché. Kolonie były nagrodą dla dzieciaków wytypowanych przez szkoły, organizacje społeczne i zarządowe, które na co dzień wykazywały się wzorową postawą i uzyskiwały dobre wyniki w nauce.

Dzięki akcji niemal 1000 dzieci mogło odpocząć po ciężkiej pracy w minionym roku szkolnym. Dla większości był to pierwszy w życiu wyjazd wakacyjny poza miejsce zamieszkania.

Podopieczni Fundacji przebywający w Jastrzębiej Górze mieli okazję zobaczyć Trójmiasto, zwiedzić Oceanarium Gdynskie, uczestniczyli w grach i zabawach na świeżym po-

wietrzu, ogniskach integracyjnych, letnich seansach filmowych czy nocnych grach plenerowych. Nie zabrakło zajęć kreatywnych rozwijających dziecięce talenty tj.: orienteeringu (treningu z mapą i kompasem), reżymu komiksów, soryboardingu (tworzenia komiksów), warsztatów kulinarnych, sportowych rozgrywek czy prezentacji ABC podróżnika. Kolonistów odwiedziła też Sylwia Gruchała. Podczas spotkania z nią, dzieci uczyły się podstaw fechtunku, zapoznały się z zasadami pojedynków fair play oraz miały okazję zmierzyć się w prawdziwej walce na szpady.



Sylwia Gruchała podczas spotkania z kolonistami w Jastrzębiej Górze.

Zawody w skokach przez przeszkody oraz w powożeniu zaprzęgami zorganizowane po raz piąty przez gminę Turek, tym razem odbyły się w Stajni Roka w Kowalach Księżych, a nie Włetchininie, jak w poprzednich latach.

Uczestniczący w niedzielnych (24 lipca) zawodach, zarówno jeźdźcy, jak i woźnice rywalizowali ze sobą nie tylko o zwycięstwo, ale także by pokazać ile czasu, wysiłku oraz odwagi wymaga przygotowanie koni do tego typu rywalizacji. Jak zawsze zawody oglądała licznie zgromadzona publiczność. Widzowie mieli okazję nie tylko podziwiać piękne zwierzęta, ale również skorzystać z innych atrakcji.

O godzinie 9.00 rozpoczęły się Otwarte Zawody w Skokach przez Przeszkody. Na parkurze ustawiono przeszkody, które trzeba było pokonać w określonej kolejności i w jak najkrótszym czasie, najlepiej bez zrzucenia żadnej z przeszkód, bo za każdy błąd naliczane były punkty karne. W kategorii mini LL: I miejsce zajęła Maja Drygalska (na koniu Fortuna), II - Sandra Nowaczyk (H-Lotos), III - Weronika Oblizajek (Dynastia). W LL kolejne miejsca zajęli: Kasia Kowalska (Costa Rica), Joanna Tyłska

Zawody konne w Stajni Roka, czyli...

Rywalizowali w skokach i powożeniu

(Alchemia), Alicja Frankiewicz (Jasyr), Maja Drygalska (Fortuna), Maria Darul (Parys), Barbara Duchniewska (Marlon Brando), Martyna Walczak (Filipinka), Barbara Palasz (Jarko), Marcin Początek (Talmet) i Aleksandra Trojanowicz (Halza). W L klasyfikacja przedstawia się następująco: I - Weronika Oblizajek (Namia) - 11,22 pkt., II - Nicola Piechota (Augusta) - 12,10 pkt., III - Samanta Forlini (Turyn) - 12,16 pkt., IV - Alicja Frankiewicz (Jasyr) - 12,66 pkt., V - Monika Hojna (Konor) - 12,83 pkt., VI - Barbara Duchniewska (Marlon Brando) - 15,63 pkt. oraz VII - Tomasz Karolak (Galaktyka) - 17,16. W kategorii LL: pierwsza była Agnieszka Marciniak (Cedronia) - 45,21 pkt., druga - Kasia Kowalska (Costa Rica) - 45,44 pkt., trzecia - Martyna Nenemann (Willa) - 45,82 pkt.,

czwarta - Monika Hojna (Konor) 46,38 pkt., piąty - Krzysztof Buchali (Dante) - 47,50 pkt.

Po godzinie 14.00 odbyły się Otwarte Zawody w Powożeniu Zaprzęgami Konnymi. W tej konkurencji liczy się czas przejazdu oraz hyponać parkur bez punktów karnych, które naliczane są strącenie piletzek ułożonych przy przeszkodach, a także za przekroczenie dopuszczalnego czasu. Powożącemu zawsze towarzyszy tzw. luzak. Niedzielne powożenie podzielono na następujące kategorie: powożenie juniorów, a także zaprzęgów parokonnych i jedno-konnych, zarówno koni dużych, jak i kuców. W pierwszej wystartowało pięć par woźniców, ale tylko jedna przejechała parkur bez punktów karnych. Złoty medal zdobyli: Piotr i Roman Oblizajek (Niagara) - 112,80 pkt., srebrny - Jan i Tadeusz Godek



W pojedynkach koni dużych pierwszy był Andrzej Głodny.

(Ira) 79,00 pkt. i 6 karnych, brązowy - Filip Grudziński i Bartłomiej Nowicki (Kropka i Łatka) - 89,18 pkt. i 6 karnych. Na czwartym miejscu byli Piotr i Roman Oblizajek (Stuk i Kola) - 112,80 pkt. i 6 karnych, na szóstym - Beata i Arkadiusz Podkański (Kamel i Kamis) - 105,25 pkt. i 6 karnych. W kategorii pojedynk kuców kolejne miejsca zajęli: Zbigniew Nowakowski (Nitro) - 67,80 pkt., Jan Godek (Inka) - 77,71, Karol Arent (Poli) - 90,79. W kategorii par kuców: I miejsce - Roman Oblizajek (Sara i Niagara) - 71,43, II - Damian Linka (Stuk i Kola) - 84,30, III - Filip Grudziński (Koko Stefania) - 88,09. W pojedynkach koni dużych pierwszy był Andrzej Głodny (Doda) - 63,22, drugi - Zbigniew Nowakowski (Atos) - 71,22, trzeci - Mateusz Arent (Eden) - 74,79. Pierwsze trzy miejsca w kategorii par koni dużych zajęli: Andrzej Głodny (Pamela i Pasja) - 74,17, Mirosław Wojtczak (Norhi i

Sorento) - 80,65, Mirosław Wojtczak (Maron i Rico) - 85,26.

Gmina Turek oraz Stajnia Roka dziękują sponsorom za pomoc w organizacji zawodów. II



W skokach przez przeszkody, w kategorii L I miejsce zajęła Weronika Oblizajek, II - Nikola Piechota, III - Samanta Forlini.



Weronika Oblizajek ze Stajni Roka podczas rundy honorowej.

W parafii pod wezwaniem Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Boleszczynie, szczególnie uroczyste obchodzony jest dzień św. Krzysztofa. Ten właśnie święty jest patronem kierowców, dlatego po każdej z trzech mszy świętych poświęcone są samochody wliernych, którzy przybywają na nabożeństwa.

W tym roku jak powiedział nam ks. proboszcz Franciszek Zygałliński było ich szczególnie dużo. Samochody poświęcił wraz z diakonem Sebastianem Szkopem z boleszczyńskiej parafii. Kierowcom rozdali: 280 okolicznościowych nalepek, 250 obrazków z modlitwą do św. Krzysztofa oraz kilka rybek symboli chrześcijan. Oprócz samochodów z tureckimi rejestracjami, było także sporo mających łódzkie rejestracje. To na ogół tak zwani działkowcy, posiadający w okolicy

W Boleszczynie samochody poświęcone

Czy jeżdżę odpowiedzialnie?

domki letniskowe oraz odwiedzający ich goście.

Miejmy nadzieję, że właściciele poświęconych samochodów zdo-

będą się na proste refleksje: Czy jeżdżę odpowiedzialnie? Czy dbam o sprawne funkcjonowanie swojego samochodu? Czy mam świadomość,

że na drodze odpowiadam za czyjeś życie, nie tylko najbliższych, ale tych wszystkich, którzy właśnie podróżują? Jeżeli będą przestrzegali

podstawowych zasad ruchu drogowego, czyli nie będą grzeszyli, to bez wątpienia św. Krzysztof otoczy ich swoją opieką. (art)



Ustawione na parkingach wokół kościoła samochody poświęcił ks. Franciszek Zygałliński.



Księdzu proboszczowi w święceniu pomagał diakon Sebastian Szkop.



Wakacje w mieście

TUREK 2016

675 LECIE MIASTA

ŚWIĘTA ZABAWA - SZALONE KONKURSY - ATRAKCYJNE NAGRODY

**2 SIERPNI**

- Godz. 10.00 „ZABAWY DLA KAŻDEGO”** - gry planszowe, puzzle, zajęcia komputerowe i plastyczne (Piwnica Talentów) (org.MBP)
MBP, ul. Dworcowa 5
- Godz. 10.00 „FESTIVAL SCABB” – AKADEMIA LETNICH SPOTKAŃ ARTYSTYCZNYCH**
Sala MKK ul. Browarna 13 (org. Stowarzyszenie "Przystań")
- Godz. 10.00 „LETNIE KARAOKE - PIWNICA TALENTÓW”** - zajęcia dla dzieci i młodzieży
MBP- ul. Dworcowa 5 (org. MBP)
- Godz. 11.00 PROJEKCJA FILMÓW O TURKU**
MMT pl. Wojska Polskiego 1 (org. MMT)
- Godz. 11.00 ZAJĘCIA Z ZAKRESU GIER SPORTOWO-REKREACYJNYCH**
Hala Widowiskowo-Sportowa ul. Parkowa (org. MKS-MOS Turku)
- Godz. 11.00 „T” JAK TUWIM – wakacyjne łamanie głowy**
MDK ul. Kościuszki (org. MDK)
- Godz. 12.00 „ZABAWY DLA KAŻDEGO”** - gry planszowe, puzzle, zajęcia komputerowe i plastyczne (Piwnica Talentów) (org. MBP)
MBP- ul. Dworcowa 5
- Godz. 12.00 ZAJĘCIA DLA DZIECI**
MBP-Filia nr 4, os. Wyzwolenia 3 (org. MBP)
- Godz. 14.00 „AKADEMIA PIŁKI NOŻNEJ”**
„Orlik”-S.P.nr 4, ul. Sportowa (org. KSISW)
- Godz. 15.00 „LETNI KRAJOBRAZ”** – zajęcia plastyczne dla dzieci
Klub „Tęcza” ul. Spółdzielców (org. SM „Tęcza”)
- Godz. 16.00 ZAJĘCIA Z PIŁKI NOŻNEJ DLA DZIECI ur. 2010 - 2012**
„Orlik” przy SP nr 5 (org. SP 5 - Animator)
- Godz. 17.30 GRY I ZABAWY RUCHOWE DLA DZIECI**
ul. Powstańców Wlkp. - Sala Oyama Karate (org. TKK)
- Godz. 19.00 TRENING OYAMA KARATE DLA MŁODZIEŻY I DOROSŁYCH**
ul. Powstańców Wlkp. - Sala Oyama Karate (org. TKK)
- Godz. 18.00 ZAJĘCIA SPORTOWE KARATE KYOKUSHIN**
ul. Powstańców Wlkp. - sala karate (org. KSISW)

3 SIERPNI

- Godz. 10.00 „JUBILEUSZOWA POCZTÓWKA - PIWNICA TALENTÓW”** - projektowanie pocztówek z wykorzystaniem tablicy interaktywnej (org. MBP)
MBP - ul. Dworcowa 5
- Godz. 10.00 „FESTIVAL SCABB” – AKADEMIA LETNICH SPOTKAŃ ARTYSTYCZNYCH**
Sala MKK ul. Browarna 13 (org. Stowarzyszenie "Przystań")
- Godz. 12.00 ROZGRYWKI DRUŻYN KOSZYKARSKICH**
„Orlik” – Gim.nr 1 (org. Gim.nr 1)
- Godz. 12.00 ŚRODOWE SPOTKANIA Z ZABYTKAMI MIASTA TURKU**
MMT pl. Wojska Polskiego 1 (org. MMT)
- Godz. 12.00 „ZABAWY DLA KAŻDEGO”** gry planszowe, puzzle, zajęcia komputerowe i plastyczne (Piwnica Talentów) (org. MBP)
MBP - ul. Dworcowa 5
- Godz. 15.00 „MOJA ULUBIONA GRA”** – zajęcia plastyczne dla dzieci
Klub „Tęcza” ul. Spółdzielców (org. SM „Tęcza”)
- Godz. 17.00 MECZ PIŁKI NOŻNEJ SENIORÓW MKS „TUR 1921”- „VICTORIA” SKARSZEW**
Stadion ul. Sportowa (org. MKS „TUR 1921")
- Godz. 18.00 ZAJĘCIA SPORTOWE KARATE KYOKUSHIN**
ul. Powstańców Wlkp. -sala karate (org. KSISW)

4 SIERPNI

- Godz. 10.00 „KOLOROWE WAKACJE - PIWNICA TALENTÓW”**- zajęcia plastyczne dla dzieci
MBP- ul. Dworcowa 5 (org. MBP)
- Godz. 10.00 „FESTIVAL SCABB” – AKADEMIA LETNICH SPOTKAŃ ARTYSTYCZNYCH**
Sala MKK ul. Browarna 13 (org. Stowarzyszenie "Przystań")
- Godz. 11.00 PROJEKCJA FILMÓW O TURKU**
MMT pl. Wojska Polskiego 1 (org. MMT)
- Godz. 11.00 „HIP HOP”** – zajęcia taneczne dla dzieci w wieku od lat 7 i młodzieży
MDK ul. Kościuszki (org. MDK)
- Godz. 12.00 „ZABAWY DLA KAŻDEGO”**- gry planszowe, puzzle, zajęcia komputerowe i plastyczne (Piwnica Talentów) (org. MBP)
MBP- ul. Dworcowa 5
- Godz. 12.00 ZAJĘCIA DLA DZIECI**
MBP-Filia nr 4, os. Wyzwolenia 3 (org. MBP)
- Godz. 14.00 „AKADEMIA PIŁKI NOŻNEJ”**
„Orlik”-S.P.nr 4, ul. Sportowa (org. KSISW)
- Godz. 15.00 „BAJKOWE POSTACIE”** – zajęcia plastyczne dla dzieci
Klub „Tęcza” ul. Spółdzielców (org. SM „Tęcza”)

5 SIERPNI

- Godz. 10.00 „TABLICOMANIA”**- zabawy z tablicą interaktywną
MBP- ul. Dworcowa 5 (org. MBP)
- Godz. 10.00 „FESTIVAL SCABB” – AKADEMIA LETNICH SPOTKAŃ ARTYSTYCZNYCH**
Sala MKK ul. Browarna 13 (org. Stowarzyszenie "Przystań")
- Godz. 11.00 „BRAMA DO PRZYSZŁOŚCI”** – dawne zabawy podwórkowe
MDK ul. Kościuszki (org. MDK)
- Godz. 12.00 SIERPNIOWE SPOTKANIA Z ARCHEOLOGIA**
MMT pl. Wojska Polskiego 1 (org. MMT)
- Godz. 12.00 „ZABAWY DLA KAŻDEGO”**- gry planszowe, puzzle, zajęcia komputerowe i plastyczne (Piwnica Talentów) (org. MBP)
MBP- ul. Dworcowa 5
- Godz. 15.00 PROJEKCJA BAJEK DLA DZIECI**
Klub „Tęcza” ul. Spółdzielców (org. SM „Tęcza”)
- Godz. 16.00 ZAJĘCIA Z PIŁKI NOŻNEJ DLA DZIECI ur. 2010 - 2012**
„Orlik” przy SP nr 5 (org. SP 5 - Animator)
- Godz. 17.00 ZAJĘCIA Z PIŁKI NOŻNEJ DLA DZIECI ur. 2007 - 2009**
„Orlik” przy SP nr 5 (org. SP 5 - Animator)
- Godz. 18.15 ZAJĘCIA Z PIŁKI NOŻNEJ DLA DZIECI ur. 2004 - 2006**
„Orlik” przy SP nr 5 (org. SP 5 - Animator)

6 SIERPNI

- Godz. 10.00 „FESTIVAL SCABB” – AKADEMIA LETNICH SPOTKAŃ ARTYSTYCZNYCH**
Sala MKK ul. Browarna 13 (org. Stowarzyszenie "Przystań")
- Godz. 12.00 WAKACJE TENISOWE W MIEŚCIE-** dla uczestników sekcji
Korty OSiR ul. AK 1 (org. TKS „Forehand”)
- Godz. 16.00 MECZ PIŁKI NOŻNEJ SENIORÓW MKS „TUR 1921”- „WARTA” KRZYMÓW**
Stadion ul. Sportowa (org. MKS „TUR 1921")
- Godz. 21.00 „NOC FILMOWA NA DZIEDZIŃCU MUZEUM”**
MMT pl. Wojska Polskiego 1 (org. MMT, MBP)

7 SIERPNI

- Godz. 10.00 „FESTIVAL SCABB” – AKADEMIA LETNICH SPOTKAŃ ARTYSTYCZNYCH**
Sala MKK ul. Browarna 13 (org. Stowarzyszenie "Przystań")

8 SIERPNI

- Godz. 10.00 „ZABAWY DLA KAŻDEGO”**- gry planszowe, puzzle, zajęcia komputerowe i plastyczne (Piwnica Talentów) (org. MBP)
MBP- ul. Dworcowa 5
- Godz. 10.00 „FESTIVAL SCABB” – AKADEMIA LETNICH SPOTKAŃ ARTYSTYCZNYCH**
Sala MKK ul. Browarna 13 (org. Stowarzyszenie "Przystań")
- Godz. 12.00 GRY I ZABAWY ŚWIETLICOWE DLA DZIECI**
Klub „Tęcza” ul. Spółdzielców (org. SM „Tęcza”)
- Godz. 12.00 „ZABAWY DLA KAŻDEGO”**- gry planszowe, puzzle, zajęcia komputerowe i plastyczne (Piwnica Talentów) (org. MBP)
MBP- ul. Dworcowa 5
- Godz. 16.00 ZAJĘCIA Z PIŁKI NOŻNEJ DLA DZIECI ur. 2010 - 2012**
„Orlik” przy SP nr 5 (org. SP 5 - Animator)
- Godz. 17.00 ZAJĘCIA Z PIŁKI NOŻNEJ DLA DZIECI ur. 2007 - 2009**
„Orlik” przy SP nr 5 (org. SP 5 - Animator)
- Godz. 18.15 ZAJĘCIA Z PIŁKI NOŻNEJ DLA DZIECI ur. 2004 - 2006**
„Orlik” przy SP nr 5 (org. SP 5 - Animator)

9 SIERPNI

- Godz. 10.00 „PAPIEROWY ŚWIAT - PIWNICA TALENTÓW”** - warsztaty z papierowej wikliny dla dzieci i młodzieży od 10 lat. (Ilość miejsc ograniczona – zapisy tel. 63/278 51 34)
MBP- ul. Dworcowa 5 (org. MBP)
- Godz. 10.00 „FESTIVAL SCABB” – AKADEMIA LETNICH SPOTKAŃ ARTYSTYCZNYCH**
Sala MKK ul. Browarna 13 (org. Stowarzyszenie "Przystań")
- Godz. 11.00 PROJEKCJA FILMÓW O TURKU**
MMT pl. Wojska Polskiego 1 (org. MMT)
- Godz. 12.00 ZAJĘCIA DLA DZIECI**
MBP-Filia nr 4, os. Wyzwolenia 3 (org. MBP)
- Godz. 12.00 „ZABAWY DLA KAŻDEGO”**- gry planszowe, puzzle, zajęcia komputerowe i plastyczne (Piwnica Talentów) (org. MBP)
MBP- ul. Dworcowa 5
- Godz. 14.00 „WSPÓLNE MALOWANIE BAJKOWEGO ŚWIATA”** – konkurs plastyczny
Klub „Tęcza”, ul. Spółdzielców 4 (org. MiPBP, SM „Tęcza”)
- Godz. 14.00 „AKADEMIA PIŁKI NOŻNEJ”**
„Orlik”-S.P.nr 4, ul. Sportowa (org. KSISW)
- Godz. 18.00 ZAJĘCIA SPORTOWE KARATE KYOKUSHIN**
ul. Powstańców Wlkp. -sala karate (org. KSISW)

Kino w plenerze, czyli

Noc grozy w Turku

Była już saga Gwiezdných Wojen, wyświetlono „Moje córki krowy”. Przed nami kolejne prezentacje w wakacyjnym kinie pod gwiazdami – tym razem „Noc grozy z wampirami”.

W sobotę, 6 sierpnia na dziedzińcu Muzeum Miasta Turku im. Józefa Mehoffera wyświetlone zostaną dwa filmy w wampirycznym klimacie. O godz. 21.00 „Wywiad z Wampirem”, pamiętna historia wyreżyserowana przez Neila Jordana w 1994 roku, z Bradem Pittem i Tomem Cruisem w rolach głównych. Zaraz po nim, dla widzów o mocnych

nerwach kultowy „Dracula” zrobiony przez Francisa Forda Coppolę z niezapomnianą rolą Garego Oldmana. Ostatnia noc filmowa, 20 sierpnia, będzie spotkaniem z zombiakami: „Kroniki żywych trupów” i „Zombieland”.

Organizatorem pokazów jest turkowskie Muzeum i Miejska Biblioteka Publiczna.

hoxa

Rusza Tydzień kultury chrześcijańskiej

W sobotę zapraszamy na koncert chóru z USA

Od dzisiaj, czyli od wtorku 2 sierpnia, na turkowskim Ośrodku Sportu i Rekreacji rozłożyła się Misja Namiotowa. To inicjatywa Agencji Kościołów Ewangelicznych RP. A w sobotę wystąpi amerykański chór męnonitów Hope Singers.

Każdego dnia, od 2 do 7 sierpnia, pod namiotem prowadzone będą różnego rodzaju zajęcia. Od godz. 11.00 instruktorzy zapraszają

do Kids Clubu wszystkie dzieciaki. Będą gry i zabawy, ciekawe historie biblijne, konkursy z nagrodami a także ciepły poczęstunek. Z klei o godz. 19.00, codziennie, odbywać się będą wieczorne spotkania misyjne z muzyką, świadectwami a także filmami o tematyce biblijnej.

Natomiast w sobotę, 6 sierpnia o godz. 16.00, wystąpi amerykański chór Hope Singers.

ika

Biblioteka proponuje...

Czytać można i w parku

Głośne czytanie wierszy i fragmentów opowiadań dla dzieci – to pomysł tuliszowskiej biblioteki. Akcja pod hasłem „Czytam, więc jestem” była realizowana już po raz trzeci.

Z inicjatywy Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w tuliszowskim parku miejskim odbyło się głośne czytanie. Na warsztat wzięto wiersze i opowiadania dla dzieci. Każdy, kto w pogodny, niedzielny popołudnie wziął udział w akcji promującej czytelnictwo, udowodnił, że czytanie może być zarówno ciekawą przygodą jak i miłą alternatywą na spędzenie wolnego czasu. Czytali wszyscy: dzieci, rodzice, dziadkowie, ciocie i wujkowie, a później każdy mógł wybrać sobie nagrodę książkową ufundowaną przez bibliotekę.

W tym roku partnerem akcji była księgarnia „Świat Ucznia”, która za-

dbała o to, aby najmłodszy nie nudził się w czasie oczekiwania na prezentację. Było więc malowanie twarzy, konkurs plastyczny na najładniejszą okładkę do książki czy robienie gigantycznych haniek mydlanych.

Tegoroczne czytanie zgromadziło sporo osób, które w pięknej scenerii tuliszowskiego parku udowodniły, że czytanie jest w modzie, zaś czytanie dzieciom jest najlepszą inwestycją w ich przyszłość i edukację. Spotkanie prowadziła dyrektor biblioteki Renata Chorażewska, o odpowiednią oprawę dźwiękową zadbał Roman Ścisły.



boxa Akcję czytania bajek i opowiadań dla dzieci przeprowadzono w tuliszowskim parku.



Czytali starsi i młodszy.

REKLAMA

ZAKŁAD POGRZEBOWY CAŁODOBOWY
Radosław Kosmowski
 tel. 605 200 604 tel. 605 114 604
 Tuliszów, ul. Poznańska 6; Turek, ul. Łąkowa 4

Usługi pogrzebowe: organizacja i obsługa uroczystości pogrzebowych, duży wybór trumien, urny, krzyże, tabliczki, nekrologi, odzież żałobna, przewóz zmarłych, oprawa muzyczna uroczystości pogrzebowych, wianca, wianki, konkurencyjne ceny, płatności w terminie dogodnym dla klienta, życzliwa i fachowa pomoc

STOLTUR
 JAN I MARIAN MILLER
 zni 1898 a

Zakład Usług Pogrzebowych
 Turek, ul. Kaliska Szosa 18 A
 tel. (063) 280 26 30
 kam. 0601 499 344

POGRZEBY TRUMNY

- pełna organizacja i obsługa pogrzebu
- transport zwłok w kraju i zagranicą
- największy wybór w Polsce
- ceny producenta

Pogrzeb z trumną już od 950,00 zł (brutto)
 Służymy Państwu pomocą i opieką w tym bardzo trudnym momencie. **całodobowa**

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Jerzy PACHOLCZYK
 UNIEJÓW, TUREK, PLAC SIENKIEWICZA
 Tel. 63 278 81 57

CAŁODOBOWA OBSŁUGA pod nr. tel.: 63 288 85 54, 609 731 454
KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBU

- WŁASNA SALA UBIERAŃ I CHŁODNIA
- PRZEWÓZ DO CHŁODNI NIEODPŁATNIE
- MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCI PO POGRZEBIE
- PRZY KOMPLEKSOWEJ OBSŁUDZE ZNIŻKA W CENIE



Antonina Nawrocka
 córka Marty i Rafała
 ur. 12 lipca, godz. 18.50
 waga 3130, długość 54 cm



Jan Łączkowski
 syn Karoliny i Kamila
 ur. 13 lipca, godz. 10.50
 waga 4270, długość 59 cm



Lena Krysztofowicz
 córka Renaty i Jarosława
 ur. 13 lipca, godz. 11.50
 waga 3090, długość 52 cm



Marysia Będziechowska
 córka Małgorzaty i Piotra
 ur. 13 lipca, godz. 18.40
 waga 3700, długość 56 cm



Jakub Lewandowski
 syn Katarzyny i Arkadiusza
 ur. 14 lipca, godz. 18.20
 waga 2450, długość 50 cm

REKLAMA

ROCKWOOL

- trwała
- niepalna
- wyciszająca

Ważność oferty od 27 lipca do 9 sierpnia lub do wyczerpania asortymentu

BRICO MARCHE

Tanie rozwiązania do ogrodu i mieszkania

888
 m²

WEŁNA SKALNA
ROCKROLL

• gr. 150 mm, op. 3,5 m²